ZASTANÓWMY SIĘ!

Kontynuując naszą nową formę dyskusji nad żywotnymi problemami Łodzi i łodzian poddajemy dziś pod rozwagę wszystkich Czytelników kolejne pytanie tygodnia:

CZAS PRACY — W JAKIM WYMIARZE?

— Czy istnieją możliwości, skrócenia czasu pracy, przy jednoczesnym zachowaniu odpowiedniej wydajności?

— Co lepiej — skrócić dzień, czy tydzień pracy?

Czekamy na Wasze wypowiedzi: Nasz adres: „Dziennik Łódzki", ul. Piotrkowska 96, z dopiskiem „Pytanie tygodnia". Listy można także wrzucać do skrzynki w bramie redakcji.

◆ OD WTORKU DO PIĄTKU najciekawsze z nich we fragmentach lub w całości — będziemy drukować. Oczywiście wszystkich listów nie uda nam się zamieścić, ale każdy z nich będzie przedyskutowany w gronie fachowców;

◆ W PIĄTEK zaprosimy bowiem do redakcji teoretyków i praktyków reprezentujących odpowiednie instytucje; konfrontując różne opinie postaramy się znaleźć wspólnie najlepsze rozwiązanie;

◆ W SOBOTĘ ukaże się artykuł będący wynikiem tych wspólnych przemyśleń.

A WIĘC ZASTANOWMY SIĘ!

W numerze m. in.

● Szkoci na Bałkanach?

● W matni.

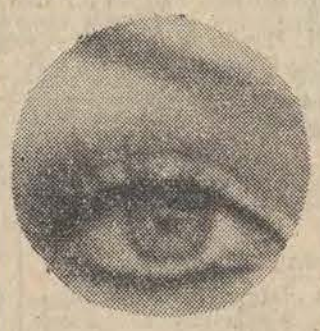

● Marsjańskie rendez-vous.

● Najwierniejszy Martin.

Nakład 255.000 egz.

PANORAMA · PANORAMA

Cena 50 gr
Wyd. A

Łódź, niedziela i poniedziałek
21 i 22 listopada 1971 roku
Rok XXVII Nr 277 (7249)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Jadwiga Rojek pisze z Indii

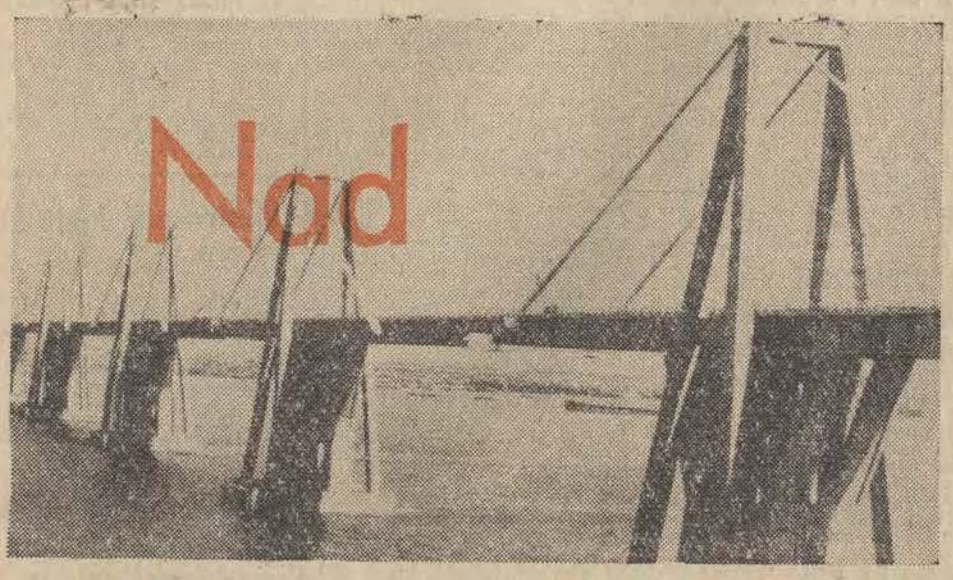

Nad Gangesem nie ma spokoju

Dramatyczna sytuacja, grożąca w każdej chwili wybuchem wojny między Delhi a Islamabadem wkroczyła w nową fazę. Sesja zimowa parlamentu indyjskiego może stać się widownią nacisków ze strony zwolenników rozwiązań militarnych na premiera, panią Gandhi, stojącą na gruncie politycznego rozstrzygnięcia konfliktu wewnątrz samego Pakistanu. Rząd pakistański stoi wobec alternatywy konfrontacji zbrojnej lub uwolnienia szejka Rahmana i podjęcia wraz z nim poszukiwań wyjścia z kryzysu przy uwzględnieniu żywotnych interesów ludności prowincji wschodniej. Wzmaga się aktywność ruchu oporu w Bangla Desh (jak Bengalczycy nazywają obecnie Pakistan Wschodni). I wreszcie sytuacji nie ułatwia z pewnością zróżnicowana postawa wielkich mocarstw.

ZIEMIA KRWI I PRZEMOCY

Prezydent Yahya Khan pierwszy skierował wojska ku granicom z Indiami. Dzisiaj stoją tam uzbrojone armie obu zwaśnionych krajów. Padły pierwsze strzały i polegli pierwsi żołnierze. W Pakistanie podsycana psychoza wojenna stwarza niebezpieczeństwo przekroczenia dopuszczalnej granicy ryzyka. Akcentując zagrożenie ze strony Indii, władze w Islamabadzie pragną odwrócić uwagę od tragicznych wydarzeń w Pakistanie Wschodnim. W marcu sprowokowały wybuch wojny domowej i nakazały wymordowanie kilkuset tysięcy Bengalczyków dlatego, że większość mieszkańców tej prowincji domagała się rozszerzenia autonomii.

W rezultacie rozpętanego terroru granicę z Indiami przekroczyła blisko 10-milionowa rzesza uciekinierów. Do przepełnionych obozów uchodźców napływają codziennie dziesiątki tysięcy nowych przybyszów, co doprowadziło do zwiększenia napięcia między Indiami a Pakistanem.

Drugą konsekwencją krwawej pacyfikacji było powstanie na terytorium Pakistanu Wschodniego armii wyzwoleńczej MUKHTI BAHINI, dążącej do oderwania prowincji wschodniej i przyznania jej niepodległości. 100-tysięczne siły partyzanckie walczą z armią pakistańską na jednej trzeciej obszaru tej prowincji. Moralne poparcie okazywane ruchowi oporu w Pakistanie Wschodnim wykorzystuje się w Islamabadzie dla zwekslowania konfliktu na płaszczyznę indyjsko-pakistańską.

PRZECIĄĆ WĘZEŁ GORDYJSKI?

Pakistańscy rzecznicy wojny z Indiami wiążą jej cele z unicestwieniem bengalskiej partyzantki. Rzeczników konfrontacji militarnej nie brak także wśród części polityków nad Gangesem, którzy przewidują, że łatwe rozprawienie się z wziętym w dwa ognie na froncie wschodnim przeciwnikiem doprowadziłoby do powrotu uchodźców do Pakistanu.

STANOWISKO MOCARSTW

Rozwojem sytuacji w tej strefie Azji zaniepokojone są mocarstwa, które zdają sobie sprawę, że wojna między tymi dwoma wielkimi narodami mogłaby wyjść poza ramy lokalne, powodując reakcję łańcuchową w skali całego kontynentu. Związek Radziecki w poczuciu powagi sytuacji i odpowiedzialności wynikającej z jego światowej rangi, w sposób jednoznaczny i konsekwentny działa na rzecz utrzymania pokoju w tym zapalnym rejonie. Wyrazem tego było podpisanie z Indiami układu o współpracy i przyjaźni; wyrazem tego były także konsultacje prowadzone z przywódcami Pakistanu i wielokrotne deklaracje, stwierdzające, że jedynym wyjściem z sytuacji może być rozwiązanie polityczne.

Ostatnia podróż Indiry Gandhi nie przyniosła widocznej zmiany w niechętnym stanowisku Waszyngtonu wobec Indii. Istnieją obawy, że rząd USA będzie kontynuować zakulisową grę obliczoną na piętrzenie trudności gwoli umacniania swych pozycji w rejonie Oceanu Indyjskiego. Postawa taka może przyczynić się jedynie do wzrostu niebezpieczeństwa eksplozji na granicy indyjsko-pakistańskiej.

NOWOCZESNOŚĆ

■ Mechanizacja
■ Automatyzacja

Unowocześnienie i zwiększenie dostaw rynkowych przemysłu lekkiego stawia na najbliższe lata poważne zadania przed naszym przemysłem maszyn włókienniczych.

I tak, rozwijana będzie nadal rodzina maszyn przędzalniczych do bawełny i włókien bawełnianych, wśród których już obecnie mamy urządzenia należące do najnowocześniejszych na świecie, zarówno pod względem zdolności produkcyjnej i wyników technologicznych, jak też stopnia zautomatyzowania. Obok nich opracowywane są zautomatyzowane zestawy do przerobu włókien chemicznych. Prace te koncentrują się w Centralnym Biurze Technicznym Maszyn Włókienniczych, „Wifamie" i innych.

Program nakreślony do 1975 roku przewiduje modernizację i uruchomienie produkcji nowych maszyn tkackich. Będzie je cechować m. in. znacznie zwiększona szybkość pracy. Niezależnie od tego przewiduje się prowadzenie intensywnych prac nad maszynami do teksturowania przędz.

Jednym z kierunków modernizacji krosien, jest podniesienie intensywności tkania i zmiany w technologii ich pracy, prowadzące do obniżenia kosztu wytwarzania tkaniny.

Wśród maszyn wykończalniczych, których produkcja jest małoseryjna lub nawet jednostkowa, przewiduje się procesy modernizacyjne prowadzące do zwiększenia ich wydajności, przystosowania do obróbki większej ilości asortymentów, uproszczenia obsługi i eksploatacji. Zmodernizowane i nowe maszyny wykończalnicze będą w większym stopniu zunifikowane, co pozwoli udoskonalić organizację ich produkcji, skrócić cykl wytwarzania i obniżyć koszty. Poza lepszymi efektami technologicznymi, prace rozwojowe w tej dziedzinie stawiają sobie za cel obniżenie zużycia wody (głównie w urządzeniach farbiarskich), a przede wszystkim ograniczenia ścieków.

Niektóre rozwiązania maszyn włókienniczych zostaną oparte na licencjach.

ŚNIADANIE

u ABDULA?

str. 4 i 5

PO EMOCJACH ZWIĄZANYCH Z GŁOSOWANIEM NAD „REZOLUCJĄ CHIŃSKĄ", PO NIECIERPLIWOŚCI OCZEKIWANIA NA PRZYBYCIE DELEGACJI, PRZYSZŁA KOLEJ NA DEBIUT PRZEDSTAWICIELA CHIN W ONZ — WICEMINISTER CZIAO KUAN-HUA ZABRAŁ GŁOS WE WTOREK, PO WYSTĄPIENIACH PRZEDSTAWICIELI KILKUNASTU PAŃSTW, WITAJĄCYCH DELEGACJĘ CHIŃSKĄ W ZGROMADZENIU OGÓLNYM.

To inauguracyjne przemówienie było właściwie szerokim expose, w którym szef delegacji ChRL przedstawił główne założenia polityki swego rządu, niezwykle mocno potępił fakt zbrojnego popierania Tajwanu przez USA i domagał się wycofania Amerykanów zarówno z wyspy jak i z Cieśniny Tajwańskiej. W expose tym sporo było ukłonów pod adresem państw „Trzeciego Świata", do którego, zdaniem Kuanhua Chiny przynależą. W sumie komentatorzy mogli je określić jako „powściągliwe i umiarkowane". Nie wyciąga się zeń żadnych dalszych wniosków, co do taktyki delegacji chińskiej w trakcie sesji, gdyż do głównych tematów — m. in. do rozbrojenia i debaty bliskowschodniej sesja jeszcze nie doszła. Jedno dla nikogo nie ulega wątpliwości — delegacja ChRL pozostanie na długo w centrum uwagi i każde jej posunięcie będzie bacznie przez wszystkich obserwowane i komentowane. Skoro już jesteśmy za Oceanem przenieśmy się z Nowego Jorku do Waszyngtonu, gdzie ciągle jeszcze dużo się mówi o konferencji prezydenta Nixona. Przypomnijmy, że przybył on niespodziewanie na codzienne spotkanie swego rzecznika prasowego Zieglera z dziennikarzami i zakomunikował dalsze zmniejszenie sił USA w Wietnamie. Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że decyzję tę należy powitać z zadowoleniem, ale gdy dziennikarze zaczęli zadawać bardziej szczegółowe pytania wówczas wyszło przysłowiowe szydło z worka — USA nie rezygnują z masowego użycia lotnictwa w Wietnamie i nie przyrzekają nawet zaprzestania nalotów na DRW. Można chyba powiedzieć, że Nixon posunięciem tym zdobył sobie sporo sympatyków wśród Amerykanów, którzy od dawna domagają się zmniejszenia liczebności swych wojsk w Indochinach, ale decyzją tą nie zbliżył ani o krok szans na znalezienie politycznego rozwiązania i pokój na półwyspie. Rzecz bowiem w tym, by 1 lutego 1972 r. nie było żołnierzy USA w Wietnamie w ogóle, a nie, by było ich tam „tylko" 140 tys. plus setki, czy tysiące samolotów bombardujących miasta i wsie.

Dziennikarze zgromadzeni na konferencji od razu trafnie ocenili tę zagrywkę, określając ją jako „manewr przedwyborczy" o czysto wewnętrznym charakterze, nie mający żadnego istotnego znaczenia w aspekcie międzynarodowym. Taką ocenę potwierdzają m. in wypowiedzi Nixona, w których zwala on całą winę na militarne zaangażowanie się USA w Wietnamie na swych poprzedników — prezydentów z partii demokratycznej — Kennedy'ego i Johnsona.

Jeszcze zanim delegaci SPD zebrali się w nowoczesnej sali im. Beethovena w Bonn, aby uczestniczyć w nadzwyczajnym zjeździe swej partii wiadomo było, że nad głową Brandta zbierają się ciemne chmury. Jedną z nich była demonstracyjna rezygnacja wiceministra gospodarki Rosenthala, którą złożył na znak protestu przeciwko polityce rządu, a w szczególności min. Schillera, dającej nadmierne przywileje kapitałowi zachodnioniemieckiemu. Rezygnacja ta i połączone z nią oskarżenie narobiło sporo szumu, tym bardziej, że Rosenthal sam jest właścicielem dużej fabryki porcelany. Do lewicy SPD trudno go zaliczyć.

(Dalszy ciąg na str. 2)

TYGODNIA • TYGODNIA
PANORAMA
TYGODNIA • TYGODNIA

Narada aktywu partyjnego środowiska literackiego

W ramach kampanii przed VI Zjazdem partii — 20 bm. w gmachu KC PZPR odbyła się narada aktywu partyjnego środowiska literackiego.

Przedmiotem obrad były aktualne problemy polityki kulturalnej, ze szczególnym uwzględnieniem twórczości literackiej i jej upowszechnienia, warunków organizacyjnych i ekonomicznych koniecznych dla prawidłowego funkcjonowania działalności literackiej oraz przygotowań do walnego zjazdu ZLP, który odbędzie się w Łodzi w 1972 r.

W naradzie uczestniczył J. Tejchma.

Radziecko-amerykańskie loty w kosmos?

Do Moskwy udaje się misja ekspertów pod przewodnictwem dr Roberta Gilruthа dyrektora ośrodka kosmicznych lotów załogowych w Houston. Amerykańscy eksperci będą przebywali w stolicy Związku Radzieckiego od 29 listopada do 7 grudnia i w tym czasie przeprowadzą z delegacją Akademii Nauk ZSRR rozmowy dotyczące organizowania wspólnych lotów w kosmos.

List Nixona do Kosygina

W sobotę premier Związku Radzieckiego, A. Kosygin przyjął przebywającego w ZSRR ministra handlu USA, Maurice Stansa.

Dokonano wymiany poglądów na temat stosunków handlowo-gospodarczych między ZSRR a USA i perspektyw ich rozszerzenia. Stans wręczył Kosyginowi list prezydenta Nixona, w którym ten ostatni wyraża gotowość rozwoju i normalizacji tych stosunków. List ten został przyjęty z zadowoleniem.

4 miejsce Polski na świecie w produkcji węgla

W związku ze zbliżającym się Dniem Górnika w Ministerstwie Górnictwa i Energetyki w Katowicach odbyła się wczoraj konferencja prasowa z udziałem wiceprezesa Rady Ministrów, ministra górnictwa i energetyki J. Mitręgi.

Górnicy jako pierwsi czynem poparli dzieło odnowy życia społecznego i gospodarczego, zapoczątkowane uchwałami VII Plenum KC PZPR. Zadeklarowali wtedy wydobycie dodatkowych 900 tys. ton węgla. Zobowiązanie to mające wielkie znaczenie dla równowagi bilansu płatniczego, górnicy wykonali. Witając czynem VI Zjazd PZPR górnicy postanowili dostarczyć gospodarce jeszcze ponadto 300 tys. ton węgla. Łącznie więc produkcja węgla w 1971 r. wyższa będzie od wydobycia 1970 r. o 5,2 mln ton.

Rocznym wydobyciem ponad 145 mln ton węgla kamiennego Polska wychodzi w tym roku na czwarte miejsce w świecie po USA, ZSRR, ChRL, wyprzedzając Wielką Brytanię. Równocześnie wydobycie węgla brunatnego wynosi obecnie około 34 mln ton, wydobycie gazu ziemnego około 5 miliardów m sześciennych, ropy naftowej — około 0,4 mln ton. Udział przemysłu paliw i energetyki w globalnej produkcji przemysłu wynosi 10 proc., a w eksporcie 12,4 proc.

Jest to układ z wielu względów bardzo dla gospodarki korzystny. Koszt produkcji paliw i energii opartej na węglu wynosi u nas 5 proc., podczas gdy w większości innych krajów kształtuje się na poziomie 10—20 proc. kosztów produkcji towarowej.

W wyniku pomyślnej realizacji zadań wydobywczych w bież. roku możliwa była dalsza poprawa w zaspokojeniu potrzeb odbiorców krajowych. Dostawy dla ludności wyniosą ponad 23 mln ton węgla, tj. o 530 tys. ton więcej niż w roku 1970. A w roku przyszłym dostawy te wzrosną o dalsze 760 tys. ton. Równocześnie utrzymuje się dynamiczny wzrost eksportu. Przewiduje się, że w bież. roku wyeksportujemy 30,6 mln ton węgla, co jest absolutnym rekordem w historii polskiego górnictwa.

Potrzeby paliwowe naszego kraju rosną niezwykle szybko — zarówno w sektorze przemysłu, jak i bytowo-komunalnym. Stąd też wydobycie w stosunku do projektu planu 5-letniego będzie musiało wzrosnąć w latach 1971-75 o 28 mln ton. W tym celu resort górnictwa przewiduje w tym okresie dalszy szybki rozwój bazy paliwowo-energetycznej oraz stworzenie warunków dla jej rozbudowy w latach późniejszych. Osiągnie się to poprzez wzrost wydobycia węgla w kopalniach czynnych na drodze ich rekonstrukcji, kontynuowanie rozbudowy kopalni rozwojowych, budowę nowych kopalni węgla koksującego, rozbudowę systemu gazociągów i ponad dwukrotne zwiększenie zagospodarowania gazu ziemnego, budowę i rozbudowę elektrowni, w których w latach 1971-75 uruchomione zostanie nowych 6,5 tys. MW.

Sukcesy przemysłu węglowego są m. in. następstwem dynamicznie rozwijanej techniki i technologii górniczej. Wzrost koncentracji wydobycia, mechanizacja prac i ich automatyzacja szybko wpływają na wzrost górniczej wydajności. Już 20 kopalni osiąga obecnie wydajność powyżej 2 tys. kilogramów na górnika w ciągu dniówki.

Ważnym wydarzeniem w okresie tegorocznych obchodów Dnia Górnika, które wpłynie na dalszy wzrost wydobycia węgla koksowego będzie oddanie do eksploatacji kopalni „Borynia", w której zastosowano urządzenia wypróbowane w zautomatyzowanej kop. „Jan". Jej docelowa zdolność produkcyjna wyniesie 10 tys. ton węgla na dobę. W ROW kontynuuje się także budowę jednej z najnowocześniejszych w świecie kopalni „Pniówek".

M. KRAJOWNA

Plenum CK SD

W Warszawie obradowało VIII Plenum CK SD, którego głównym tematem jest ocena wyników dyskusji wśród członków SD nad Wytycznymi na VI Zjazd PZPR — „O dalszy socjalistyczny rozwój PRL".

Przewodniczący CK SD Z. Moskwa podkreślił, że udział stronnictwa w dyskusji nad Wytycznymi stał się praktycznym wyrazem sojuszu i współpracy SD z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą w budowie socjalizmu w Polsce.

Przyjęta na zakończenie obrad uchwała stwierdza, że osiągnięte w dyskusji rezultaty stanowią trwały dorobek w zacieśnianiu sojuszu i współpracy międzypartyjnej.

Współpracę tę stronnictwo będzie umacniało we wspólnej realizacji programu nakreślonego w Wytycznych.

POGODA

Dziś zachmurzenie umiarkowane, wieczorem wzrost zachmurzenia z możliwością opadów śniegu. Temperatura minimalna — 8 st. C., maksymalna — 1 st. C. Wiatry słabe lub umiarkowane, zmienne. Jutro zachmurzenie duże z opadami śniegu. Nieco cieplej. Dziś zachód słońca o godz. 15.44, jutro wschód o 7.12.

(Dziś imieniny Konrada i Alberta.)

Panorama tygodnia

(Dokończenie ze str. 1)

W trakcie trwania zjazdu stawało się coraz bardziej oczywiste, że istnieją spore rozbieżności między zamierzeniami rządu Brandta, a tendencjami zarysowującymi się w jego własnej partii. Dotyczy to głównie zagadnień wewnętrznych, takich jak polityka podatkowa, płace i ceny. Brandt powinien zachować daleko idącą powściągliwość, aby nie narazić się warstwom średnim zbyt radykalnymi uchwałami podatkowymi. „Neue Rhein-Zeitung" słusznie sprowadziła sprawę do stwierdzenia: „Kierownictwo partii musi się trzymać kursu centrowego, jeśli chce rządzić po roku 1973, a tymczasem w samej SPD wiatr wieje na lewo...".

Na szczęście dla Brandta SPD jest dość zwarta, w każdym razie na zewnątrz, jeśli chodzi o jego politykę zagraniczną, a w szczególności politykę wschodnią. Jego stwierdzenie, że porozumienie zachodnioberlińskie musi wejść w życie, zaś układy z Moskwy i Warszawy zostaną ratyfikowane, nie znalazło na zjeździe przeciwników, podobnie jak nie było głosów protestu, gdy mówił o uregulowaniu stosunków z NRD, czy o zawarciu układu z CSRS.

Można zaryzykować twierdzenie, że o ile w problemach wewnętrznych Brandt uwikłany jest w skomplikowaną grę, w której musi iść wbrew nieraz własnej partii, na kompromisy, aby utrzymać poparcie i popularność potrzebne mu do ponownego zwycięstwa wyborczego, o tyle polityka wschodnia dała mu ogromne atuty, pozwoliła skupić wokół siebie wszystkie rozsądne siły NRF.

Gdyby natomiast zdecydował się na zbytnie uleganie naciskom mieszczaństwa, mógłby się znaleźć w identycznej sytuacji, jak inny socjaldemokrata Harold Wilson, którego prawicowe ciągoty wyprowadziły z londyńskiej siedziby premiera na Downing Street, nr 10.

HENRYK WALENDA

W JEDNYM ZDANIU

PEKIN. — W sobotę przybyła do ChRL wietnamska delegacja partyjno-rządowa, z członkiem Biura Politycznego KC Partii Pracujących Wietnamu, premierem DRW, Pham Van Dongiem na czele.

WASZYNGTON. — Wg „Washington Evening Star" na granicy z Kambodżą skoncentrowano tysiące żołnierzy armii sajgońskiej w celu dokonania kolejnej inwazji na terytorium tego kraju.

BANGKOK. — W Syjamie zawieszono działalność wszystkich partii politycznych.

BONN. — Przewodniczący neofaszystowskiej NPD, Adolf von Thadden, zakomunikował w sobotę na piątym zjeździe tej partii w Holzminden, że nie zamierza więcej kandydować na stanowisko przewodniczącego NPD i opuści partię. Jako powód swej decyzji podał on istnienie w prezydium NPD niesnasek, które uniemożliwiają mu publiczne reprezentowanie NPD.

WASZYNGTON. — Izba Reprezentantów Kongresu USA przyjęła ustawę przewidującą wyasygnowanie 74,5 mln dolarów na działalność dwóch dywersyjnych radiostacji „Wolna Europa" i „Wolność", prowadzących oszczerczą propagandę przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom socjalistycznym.

OTTAWA. — Na licytacji filatelistycznej w Toronto sprzedano za 25.000 dolarów jeden z najrzadszych znaczków pocztowych Kanady, dwucentowy (zielony) z roku 1868. Podobno na świecie istnieją tylko dwa znaczki tego rodzaju.

LONDYN. — Samolot pasażerski tajwańskich linii lotniczych zaginął w soobtę w czasie lotu z Tajpej do Hongkongu. Na jego pokładzie znajdowało się 26 pasażerów.

Pierwsze sztuczne futra i ubiory z krempliny — już w sklepach

(Informacja własna)

Od kilku już tygodni w naszych sklepach pojawiają się sztuczne futra i damskie ubiory z krempliny. Surowiec — z importu, wykonanie — rodzime. Producentami pierwszej partii tych nowości była łódzka „Telimena" i warszawska „Cora". Do chwili obecnej handel otrzymał 15 tys. futer i 20 tys. sukienek oraz garsonek. Aktualnie importowane surowce przekazano do szycia także poznańskiej „Modenie", brzezińskiej „Daminie" i ozorkowskiej „Latonie". Do końca roku zamierza się wyprodukować już nie kilkadziesiąt, ale kilkaset tysięcy sztuk tych wyrobów o wartości 350 mln zł.

Zastrzeżenia, i to zarówno producentów, jak i handlowców, a tym bardziej klientek, budzą ceny sukienek i kompletów z krempliny. Uznając wszelkie walory tego surowca, trudno jednak traktować podstawową część garderoby jako przedmiot luksusu czy zbytku. A takie chyba odczucia wywołują ceny 1100—1200 zł za jedną sukienkę. Ciekawi jesteśmy racji przyświecających Państwowej Komisji Cen przy podejmowaniu tych decyzji. (iw)

W ZIELONEJ GÓRZE Ostatnia wojewódzka konferencja partyjna

Jako ostatnia w kraju, obradowała wczoraj w Zielonej Górze przedzjazdowa konferencja 65-tysięcznej lubuskiej organizacji partyjnej.

Na konferencję przybył członek Biura Politycznego KC PZPR, premier P. Jaroszewicz.

Konferencję otworzył I sekretarz KW PZPR Mieczysław Hebda.

Zabierając głos, premier P. Jaroszewicz podkreślił, że przebieg konferencji partyjnych i cała dyskusja przedzjazdowa wykazały, że koncepcje rozwoju Polski przedłożone pod ogólnopartyjną i ogólnonarodową debatę — są słuszne. Odpowiadają one żywotnym interesom klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy; zapewniają prężny rozwój kraju, wzrost dochodu narodowego, wydatną i stałą poprawę warunków życia ludności.

Premier podkreślił, że wyniki gospodarcze ostatnich 10 miesięcy są pomyślne. P. Jaroszewicz zapowiedział, że również w przyszłym roku problematyka rynku stanowić będzie jedno z najważniejszych zadań, któremu wszystkie ogniwa produkcyjne i administracyjne poświęcać będą szczególną uwagę.

Wybrano 47 delegatów na VI Zjazd PZPR.

Wśród wybranych jest I sekretarz KW PZPR w Zielonej Górze — Mieczysław Hebda. Mandatariuszami zostali także członkowie władz i centralnego aktywu partyjnego.

Łącznie lubuska delegacja partyjna reprezentowana będzie na zjeździe przez 49 delegatów.

Koncert dla załogi ŁZPB im. Obrońców Pokoju

Wczoraj w Teatrze Wielkim odbył się, transmitowany przez TV, koncert z cyklu „Z wizytą u Was". Tym razem dedykowano go załodze ŁZPB im. Obrońców Pokoju.

Program, przygotowany bardzo starannie z udziałem wielu znanych artystów, m. in. solistów oraz zespołu baletowego Teatru Wielkiego, zespołu „Harnama" i młodzieżowego zespołu z Zakładów im. Obrońców Pokoju, przyniósł także, dzięki interesującemu wystąpieniu dyrektora S. Bajura, sporą porcję wiedzy o największym kombinacie przemysłu lekkiego w Polsce. Sądzimy, że telewidzowie przyjęli artystów równie serdecznie jak przedstawiciele załogi zgromadzeni w Teatrze Wielkim.

Pięcioraczki mają już imiona

W sali ratusza w Gdańsku odbyła się 20 bm. uroczystość nadania imion gdańskim pięcioraczkom, dzieciom Leokadii i Bronisława Rychertów. Godność honorowych opiekunów przyjęli: nad Piotrem — prezes Rady Ministrów P. Jaroszewicz, reprezentowany na uroczystości przez ministra żeglugi J. Szopę, nad Adamem — minister obrony narodowej gen. broni W. Jaruzelski, reprezentowany przez d-cę Pomorskiego Okręgu Wojskowego, gen. dyw. W. Barańskiego, nad Romanem — przewodniczący Prezydium WRN w Gdańsku — T. Bejm, nad Agnieszką — d-ca wojsk lotniczych gen. dyw. J. Raczkowski, reprezentowany przez z-cę d-cy wojsk lotniczych gen. bryg. J. Łagodę oraz nad Ewą — przełożony Bronisława Rychertа — oficer WP J. Knyszewski.

Nadanie imion udokumentowano pamiątkowymi aktami, drukowanymi na czerpanym papierze z tekstem staropolskim i pieczęcią herbową miasta.

Pięcioraczki otrzymały kwiaty i wiele upominków.

Rzecz bez precedensu

Wirus A_2 Hongkong po raz 3 w ataku

Specjaliści z PZH w Warszawie po przeprowadzonych badaniach wirusologicznych stwierdzili rzecz bez precedensu. Wirus grypy typu A_2, Hongkong, który w poprzednich latach wywołał już dwie pandemie, tzn. epidemie o skali światowej, obecnie znajduje się w ataku po raz trzeci. Główne ogniska epidemii to w chwili obecnej Warszawa oraz województwo warszawskie i opolskie.

Tym niemniej na naszym terenie istnieje znaczny wzrost liczby przeziębień i gryp. Dotyczy to nie tylko Łodzi, ale już także niektórych rejonów województwa łódzkiego. Jak nas poinformował dyrektor Stacji San.-Epid. — dr M. Kacprzak, obszar województwa jest ściśle obserwowany pod kątem występowania ognisk wzmożonej zachorowalności. W chwili obecnej nie można mówić o epidemii na terenie województwa. Tym niemniej Ministerstwo Oświaty wydało już zarządzenie zawieszające do odwołania lekcje wf. i wszelkich innych przedmiotów przeprowadzanych na powietrzu. Równocześnie na terenie województwa wstrzymano odwiedziny u chorych przebywających w zamkniętych placówkach leczniczych. Chodzi o niedopuszczenie do wystąpienia masowych zachorowań wśród ludzi chorujących obecnie z innych przyczyn.

Raz jeszcze przypominamy o podstawowych zaleceniach zapobiegania grypie — unikanie odwiedzin i chorych i racjonalne, bogate w witaminy odżywianie. Zwłaszcza chodzi o dzieci.

(er)

★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT

SPOTYKAMY SIĘ W PAŁACU SPORTOWYM DZIŚ MECZ Z BOKSERAMI ANGLII

Jesteśmy jeszcze pod wrażeniem piątkowego meczu bokserskiego Polska — Anglia. Pięściarze Wielkiej Brytanii, chociaż przegrali mecz z Polską 6:16 — to jednak zademonstrowali boks w dobrym wydaniu.

Anglicy walczą fair i sędziowie ringowi nie mają wiele roboty. Jesteśmy przekonani, że dzisiejsze spotkanie z naszą młodzieżową reprezentacją też stać będzie na dobrym poziomie i poszczególne pojedynki z udziałem czterech reprezentantów Łodzi: Parafianowicz, Reszpondek, Prochoń i Krawczyk zasługiwać będą na uznanie naszej publiczności.

Po meczach z bokserami Anglii ustalone zostaną składy reprezentacji Polski na dwa kolejne spotkania międzypaństwowe z Rumunią i z NRD. Poinformowano nas, że spotkanie z pięściarzami Meksyku, które wyznaczone zostało do Łodzi na 12 grudnia, mieć będzie charakter nie meczu, a mitingu międzynarodowego. (n)

Zasłużeni działacze

Wczoraj przewodniczący Łódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki Wacław Zatke dokonał dekoracji Złotymi Odznakami Zasłużonych Działaczy Kultury Fizycznej następujących mieszkańców naszego miasta: W. Filipiaka, M. Kwaśniaka, Wł. Świętosławskiego, A. Sumerę, F. Raduszyńskiego i W. Wróblewskiego.

Srebrną odznakę otrzymał Stefan Rogala.

Ponadto także wczoraj wyróżniony został Odznaką Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej, sekretarz KD PZPR — Łódź - Śródmieście — Janusz Bartosz.

Gratulujemy!

KOSZYKARKI ŁKS NADAL BEZ PORAŻKI

Koszykarki ŁKS odniosły wczoraj kolejne zwycięstwo, wygrywając z AZS Poznań 76:69 (34:30). Punkty dla ŁKS zdobyły: **Marciniak — 28, Błaszczyk — 15, Smoleńska — 12, Kaczmarow — 9, Piasecka — 8, Strumiłło — 4.** Dla AZS: Walkowiak — 25, Jergen — 16, Chmielewska i Słabęcka po 10, Jabłońska — 8.

Sędziowali pp. W. Bołądź i L. Kowalski z Torunia. Widzów ok. 500.

Z wielkim trudem przyszło to zwycięstwo łódzkim koszykarkom. Grały one wczoraj nerwowo, wiele akcji naszego zespołu było zbyt chaotycznych. Łodziamki nie zbierały także piłek z tablic. Zresztą brak opanowania w ŁKS zauważyliśmy znacznie wcześniej i trochę dziwimy się temu zjawisku. Trzeba wreszcie uwierzyć w swoje przecież wysokie umiejętności.

W pierwszej części spotkania gra była wyrównana, szala prowadzenia przeważała to na jedną, to na drugą stronę. Po przerwie w 34 min. AZS wyrównuje na 60:60, ale głównie dzięki dobrej grze w tej części meczu **Błaszczykowej** ŁKS utrzymuje do końca spotkania przewagę.

W ŁKS na wyróżnienie zasłużyły: **Marciniakówna i Błaszczykowa,** a w drużynie AZS **Walkowiak i Jergen. (m)**

START WYGRAŁ DERBY SIATKAREK

W derbach pierwszoligowych siatkarek Start bez trudu uporał się z ŁKS zwyciężając 3:0 (3, 8, 4).

Start: Niemczyk Sojczuk, Karasińska, Zaucha, Pluta, Buda oraz Serwa, Jaworska, Głowacka, Skonieczka oraz Wypijewska.

ŁKS: Brzezińska, Borowska, Zbrojewska, Zygmunt, Kania Bielska oraz Jesionowska.

Sędziowali pp. S. Szczepaniak i H. Stankiewicz z Łodzi. Widzów ok. 300.

Mistrzynie Polski panowały wczoraj niepodzielnie na parkiecie. Siatkarki ŁKS przystąpiły do tego spotkania z kompleksem, co wyraźnie uwidoczniło się w trakcie meczu. Tylko w drugim secie ŁKS prowadził trzy razy jednym punktem i to było wszystko, na co stać tę młodą drużynę. Więcej zaufania we własne siły przydałoby się ŁKS.

W Starcie na wyróżnienie zasłużyły Niemczykowa i Zaucha. Podobała się także Serwa. W ŁKS wyróżniły się Brzezińska i Borowska. (s)

Dzisiejsze imprezy

BOKS. Polska — Anglia, spotkanie międzypaństwowe, godz. 11 w Pałacu Sportowym.

HOKEJ. ŁKS — Naprzód Janów, I liga, godz. 18 w Pałacu Sportowym.

PIŁKA RĘCZNA. Anilana — Sparta Katowice, I liga, godz. 12 w hali przy Al. Unii 2.

KOSZYKÓWKA. ŁKS — AZS Poznań, I liga pań, godz. 16.30, Al. Unii 2. ŁKS — AZS Toruń, II liga mężczyzn, godz. 18, Al. Unii, Społem — AZS Politechnika Warszawska, II liga mężczyzn, godz. 14, ul. Północna 36.

SIATKÓWKA. Start — ŁKS, I liga pań, godz. 11, ul. Teresy 56.

ZAPASY. Liga młodzieżowa w st. wolnym, godz. 9, ul. Zakątna 82.

LIGA ANGIELSKA

Coventry — Liverpool	0:2
Crystal Palace — Chelsea	2:3
Derby — Sheffield Utd	3:0
Everton — Southampton	8:0
Ipswich — Huddersfield	1:0
Leeds — Stoke	1:0
Manchester Utd — Leicester	3:2
Newcastle — Nottingham	2:1
Tottenham — West Brom.	3:2
West Ham — Manchester C.	0:2
Wolverhamton — Arsenal	5:1
Blackpool — Luton	0:1

Mecz Bristol City — Carlisle został przełożony na inny termin.

WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO!

Dzień Nauczyciela obchodzony jest wyjątkowo uroczyście w całym kraju. Nie powinno zabraknąć życzeń dla nauczycieli wychowania fizycznego oraz dla trenerów naszej młodzieży sportowej.

Od wyników ich pracy zależy rozwój i zdrowie naszej młodzieży oraz zajmowanie pozycji w sporcie przez reprezentantów Polski na arenie międzynarodowej.

Z okazji Dnia Nauczyciela ŁKKFiT organizuje we wtorek, w sali ŁKS przy ul. Piotrkowskiej 76 o godz. 15, spotkanie z trenerami i nauczycielami wychowania fizycznego.

Zapewne wszyscy zdajemy sobie doskonale sprawę z tego jak poważną rolę w naszym życiu spełniają i mają w dalszym ciągu do spełniania w trudnych warunkach pracy wychowawcy młodzieży sportowej.

Składamy im serdeczne gratulacje i jednocześnie czekamy na wyniki dalszej, jeszcze owocniejszej pracy niezmordowanym przyjaciołom sportowców. (n)

Pogoń — Górnik 0:1

Wczoraj rozegrany został mecz piłkarski z ostatniej serii rundy jesiennej spotkań o mistrzostwo I ligi. W Szczecinie miejscowa Pogoń przegrała 0:1 z Górnikiem. Jedyną bramkę dnia strzelił w 54 min. meczu Lubański.

Spotkanie rozegrane zostało w fatalnych warunkach atmosferycznych. Boisko było twarde i przysypane śniegiem.

Wyniki dzisiejszych spotkań mogą mieć decydujące znaczenie o zdobyciu tytułu mistrza rundy jesiennej.

II liga koszykarzy

W meczu o mistrzostwo II ligi koszykarzy Społem przegrało z AZS Toruń 73:74 (39:38). Najwięcej punktów dla AZS zdobyli: Chmarzyński 21 i Tołodziecki 19, a dla Społem: Gburczyk 18 i Zalewski 13.

W drugim spotkaniu ŁKS wygrał z AZS Politechnika W. 83:60 (43:23). Najwięcej punktów dla ŁKS strzelili: Wyrzykowski 21, Pińczykowski 19, Malesa 14, a dla AZS: Piotrkowski 14, Szymczyk 12. (m)

Przykra porażka hokeistów ŁKS

Przykrej porażki doznali wczoraj w Pałacu Sportowym hokeiści ŁKS, którzy przegrali z Naprzodem Janów 2:3 (1:1, 1:2, 0:0). Bramki padały w kolejności: 3 min. Graca (0:1), 8 min. Jakubczyk (1:1), 23 min. Lejczyk (2:1), 26 min. Soduś (2:2), 38 min. Kulawik (2:3).

Sędziowali H. Drewicz i R. Rajski. Widzów ok. 4 tysiące.

Trochę nas martwi postawa ŁKS w tegorocznych rozgrywkach ligowych. Po pierwsze kontuzje nie oszczędzają łódzkiego zespołu, co i raz czołowi zawodnicy tej drużyny pauzują, a po drugie, ci którzy grają nie potrafią bez swoich kolegów przeprowadzać przyzwoitych akcji. Poza tym w poczynaniach ŁKS brak jest tempa, zawodnicy grają „na stojąco", co szczególnie uwidoczniło się wczoraj. W ostatnich 40 sekundach meczu trener Filipiak wycofał nie najlepiej zresztą broniącego wczoraj Kosyla i łodzianie w szóstkę atakował bramkę przeciwnika. Nie dało to jednak rezultatu. (s)

Kronika wypadków

◆ Wczoraj na stacji Gorzkowice pow. Piotrków, w czasie przejeżdżania pociągu towarowego z jednego toru na inny wykoleiło się 6 wagonów, z tego 3, załadowane węglem, zostały poważnie uszkodzone.

Straty ok. 50 tys.

◆ Wczoraj o godz. 4.55, w Łodzi na ul. Gdańskiej 32 „Warszawa" 2191 IS potrąciła na przejściu dla pieszych Anielę S. (Przyborowskiego 5). Poszkodowana doznała obrażeń ciała i została przewieziona do Szpitala im. Pirogowa.

◆ O godz. 16.50 na skrzyżowaniu Al. Unii i Perla „Żuk" IT 3182 wskutek szybkiej jazdy uderzył w tył „Skody" IW 4571. Kierowca „Żuka" Roman N. (zam. w Aleksandrowie) oraz pasażerka samochodu osobowego Lidia C. doznali poważniejszych obrażeń ciała i zostali umieszczeni w Szpitalu im. Sonenberga. Straty ok. 50 tysięcy złotych.

Świadkowie tego wypadku, a w szczególności kierowca autobusu MPK, proszeni są o zgłoszenie się do WKRD MO, ul. Bytomskiej 60 p. 17.

Od olimpiad dzielą nas zaledwie miesiące O sportowych i politycznych aspektach tych wielkich imprez przeczytaj jednak już dzisiaj

KOMU SŁUŻY „WYCISZANIE"?

Oprac. St. Lisiński i J. Nieciecki

Dawne starożytne olimpiady były prawdziwym, w całym tego słowa znaczeniu, świętem pokoju. Na czas Igrzysk przerywano działania wojenne, zawieszano konflikty. Niestety, historia powojennych olimpiad nie może się tym poszczycić. W okresie trwania olimpiad w Melbourne, Rzymie, Tokio i Meksyku padały strzały, ginęli ludzie.

Na pięć dni przed rozpoczęciem Igrzysk w Monachium odbędzie się kongres młodzieży. Przedmiotem obrad będą m. in. dwa tematy: „Sport i konflikty" oraz „Sport i wiek człowieka". Spotkania ważne, potrzebne i interesujące. Jeżeli

Setny medal czeka na zdobywcę

Sportowcy Polski w dotychczasowych Igrzyskach Olimpijskich zdobyli w sumie 99 medali — w tym 21 złotych, 27 srebrnych i 51 brązowych.

Najwspanialszym sukcesem szczycą się lekkoatleci, którzy posiadają w swojej szkatule 26 medali (9, 9, 8). Na drugim miejscu znajduje się boks — 24 (6, 7, 11), na trzecim jedna z naszych koronnych dyscyplin sportowych — podnoszenie ciężarów — 12 (3, 0, 9), a na czwartym — szermierka 11 (2, 4, 5). Już w pierwszych dniach lutego 1972 r. w odległym, ale przepięknym Sapporo rozpocznie się zażarta batalia na śnieżnych trasach, lodowiskach i boiskach hokejowych o następne medale olimpijskie. Startować będziemy w narciarstwie, łyżwiarstwie, hokeju i jeździe figurowej Reprezentacja będzie skromna, ale zawsze trzeba mieć nadzieję, że może właśnie któryś z naszych reprezentantów sportów zimowych zdobędzie ten setny medal, by następną setkę mogli rozpocząć „letni" olimpijczycy już jesienią 1972 r. w Monachium.

Od dłuższego już czasu zaznacza się coraz silniejsze podniecenie wśród sportowców. Gorączka zbliżających się Igrzysk Olimpijskich zaczyna udzielać się coraz bardziej nie tylko tym, którzy staną do walki, ale również i kibicom sportowym. Niewiele znajdzie się ich w Sapporo, ale chyba do Monachium wybierze się ich więcej. Ich doping na pewno będzie miał wpływ na aktywną postawę naszych sportowców. Aby jednak były sukcesy i medal potrzebne będą także duża forma i chęć walki o najwyższe sportowe trofea — medale olimpijskie.

patrzeć na nie pod kątem zapewnień gospodarzy, że XX Igrzyska Olimpijskie będą wyjątkowe w swojej atmosferze przyjaźni, postępu i pokoju, to nasuwa się nieodparte pytanie, czy zostaną rozwiązane problemy — przynajmniej na obszarze samych Igrzysk — które są sprzeczne z ideą olimpijską.

W Monachium mają swoje siedziby placówki CIA — „Wolna Europa" i radio „Liberty". Ich rola i działalność są pow-

(Dalszy ciąg na str. 5)

SZKIC na BAŁKANACH

SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

CZY WIE PAN ILU POLAKÓW ODWIEDZA ROKROCZNIE BUŁGARIĘ? TYSIĄCE! PENETRUJĄ WSZYSTKIE NAJCIEKAWSZE ZAKĄTKI, OGLĄDAJĄ WSZYSTKO, CO JEST MOŻLIWE DO OBEJRZENIA I... TYM SPOSOBEM PODWAŻAJĄ SENS DZIENNIKARSKIEGO REKONESANSU, BO CÓŻ NOWEGO I ATRAKCYJNEGO MOŻE PRZEDSTAWIĆ PODRÓŻUJĄCY PO BUŁGARII REPORTER? DLATEGO TEŻ NIE BĘDĘ JUŻ PISAŁ O MAUZOLEUM - MUZEUM WARNEŃCZYKA, KTÓREGO KUSTOSZ DOSKONALE WŁADA JĘZYKIEM POLSKIM, ANI O STATKU - RESTAURACJI, W KTÓREJ KELNERZY POPRZEBIERANI SĄ ZA PIRATÓW, ANI TEŻ O EKSKLUZYWNEJ KAWIARNI — WIATRAKU, KTÓREGO SKRZYDŁA NAPĘDZAJĄ ZŁOTO... A WŁAŚCIWIE ŁEWODAJNYCH WCZASOWICZÓW. JEŚLI JUŻ — TO Z INNEJ BECZKI, TEJ NIE NAPOCZĘTEJ JESZCZE PRZEZ WIĘKSZOŚĆ TURYSTÓW. MOŻE TO PANA ZACIEKAWI. DZIŚ CHCĘ DONIEŚĆ O MIEŚCIE SKĄPCÓW, POTEM ZAŚ ZAPRASZAM NA „SWATBĘ" ORAZ TRADYCYJNE „SWIŃSKO-POGREBIENIE"...

PYTANIE:

— Dlaczego gabrowianin sadowi swych gości nie na krzesłach, lecz na niskich stołeczkach?

ODPOWIEDŹ:

— Dlatego, że mając uciśnięty żołądek będą mniej jedli.

PYTANIE:

— Dlaczego gabrowianin każe swym gościom tańczyć w skarpetkach?

ODPOWIEDŹ:

— Dlatego, żeby dobrze słyszeli dźwięki orkiestry grającej u sąsiadów.

Oto dwa z setek krążących dowcipów o mieszkańcach Gabrowa.

Urocze to miasto, położone na dnie jaru nad rzeką Jantrą jest bułgarskim mini Manchesterem. Szczyci się też ono posiadaniem najstarszych zakładów włókienniczych. Była to ponoć w ogóle pierwsza fabryka na terenie Bułgarii. A propos pierwsza to Gabrowo chyba jako pierwsze i jedyne miasto sporządziło listę, na której skrzętnie notuje wydarzenia świadczące o jego przodownictwie. Tak więc tu rzekomo powstała pierwsza bułgarska księgarnia, pierwsza drukarnia, pierwsze satyryczne pismo, stąd ruszył pierwszy pocztowy dyliżans, tu wyprodukowano pierwszą taflę szkła, z Gabrowa pochodzi pierwszy czarnomorski kapitan itd., itp.

Każdy gabrowianin będzie wam sypał jak z rękawa faktami, które stawiają jego gród w roli prekursora. A równocześnie przyprawi to do „smaku" gabrowską anegdotą, bo przecież właśnie tutejsze, przysłowiowe już, skąpstwo, rozsławiło owo bez mała 65-tysięczne miasto.

Gabrowski dziennikarz Peter Prodonow twierdzi, że sknerstwo ma swe historyczne uzasadnienie. Jest on w tej mierze nie lada specjalistą, jako że lata całe strawił na badaniu przeszłości Gabrowa i źródeł przesadnej oszczędności mieszkańców.

Niegdyś było to małe, nędzne miasteczko, zamieszkałe przez rzemieślników trudniących się wyrobem butów, kożuchów i rękawic. Butów robiono dużo, aż za dużo jak na tutejsze potrzeby. Toteż każdy mistrz starał się ściągać do siebie klientów muzyką, śpiewem, dowcipem. Komponowano więc na poczekaniu melodie i podkładano pod nie „domorosłe" poezje. Kiedy i to nie poprawiło sytuacji, gabrowianie postanowili (znów jako pierwsi!) organizować handlowe wyprawy w inne, bogatsze okolice kraju. Ładowano na wozy kożuchy i buty, a poza tym skrzynie z prowiantem, który miał im wystarczyć na cały czas podróży. Ponieważ trwała ona nieraz kilka miesięcy z konieczności jedzono oszczędnie — co do okruszyny. Zupy gotowano wspólnie, ale z osobnych kawałków mięsa. Żeby zaś nie było nieporozumień, każdy z biesiadników oznaczał swój kawałek patyczkiem. Drwiono więc z nich, nazywając „waryklecz-kowcami" (gotowaczami kołków). Tymczasem zapobiegliwi gabrowianie nie bacząc na przycinki dorabiali się sporych fortunek. Budowali nowe domy, upiększali swoje miasto. Ale opinia o ich skąpstwie przylgnęła już na zawsze.

Kto wpadł na pomysł, żeby zarabiać na przypisywanym gabrowianom sknerstwie dziś już trudno ustalić. Powiadają, że był to dziennikarz niejaki Iwan Slimonkow. Podobno zbierał on, a i sam tworzył, anegdoty o gabrowianach, po czym sprzedawał je pewnej redakcji w Warnie. W miasteczku zaś opowiadał jak to gazeta dowcipnie opisuje poszczególnych mieszkańców. Oczywiście wzbudzał tym olbrzymie zainteresowanie — pismo szło jak woda, a sprytny dziennikarz zagarniał z kolei (poza honorariami) procenty od sprzedanych egzemplarzy.

Kontynuując ów iście szatański pomysł współcześni gabrowianie organizują rokrocznie wielki festiwal satyry. Ściągają nań tysiące turystów z kraju i zagranicy. Miasto rozbrzmiewa wtedy muzyką i śpiewem. Na licznych estradach zawodowi artyści i miejscowi amatorzy opowiadają gabrowskie dowcipy. W księgarniach sprzedaje się specjalnie na te dni przygotowane publikacje. Czynne są wystawy karykatury. Otwiera swe podwoje teatr śmiechu. Urządza się konkursy na najlepszy dowcip o gabrowskim skąpstwie. Ulicami maszerują barwne pochody przebierańców, na których czele tradycyjnym zwyczajem niesie się olbrzymią kukłę — czarnego, błyszczącego kota. Otwierając festiwal mistrz ceremonii, przy dźwiękach fanfar obcina „zwierzęciu" puszysty ogon, dając tym znak rozpoczęcia zabawy.

I TU PYTANIE:

— Dlaczego gabrowianin obcina swemu kotu ogon?

ODPOWIEDŹ:

— Dlatego, żeby ten wychodząc z mieszkania wypuszczał jak najmniej ciepła.

Ludzie bawią się, śmieją z dowcipów, a do kas płyną, płyną... pieniądze. Dla Gabrowa — oczywiście! Bo czyż jego „skąpi" mieszkańcy oddaliby je komu innemu?

Jerzy Stefko — specjalny wysłannik do Bułgarii

POWSZECHNIE ZWYKŁO SIĘ UWAŻAĆ, IŻ PRZYKŁADEM WIERNOŚCI HITLEROWI BYŁ HIMMLER. WSZAKŻE ISTNIEJE WIELE DOWODÓW NA TO, ŻE OD PEWNEGO CZASU, GDY KLĘSKA III RZESZY BYŁA OCZYWISTA DLA WSZYSTKICH, WŁAŚNIE HIMMLER ALBO PRZYMYKAJĄC OCZY, ALBO NAWET INSPIRUJĄC, USIŁOWAŁ BEZ WIEDZY FUEHRERA „DOGADAĆ SIĘ" Z ZACHODNIMI ALIANTAMI W SPRAWIE ZAKOŃCZENIA DZIAŁAŃ WOJENNYCH. W CIENIU „WIELKICH POSTACI" III RZESZY, NAWET JESZCZE DO DZIŚ POZOSTAJE TEN WŁAŚNIE, KTÓRY HITLEROWI POZOSTAŁ WIERNY DO KOŃCA, A NAWET POZA TEN KONIEC, CO TYLKO POZORNIE BRZMI JAK PARADOKS. DO DZIŚ BOWIEM NIE MA PEWNOŚCI, CZY MARTIN BORMANN, KIEROWNIK KANCELARII PARTYJNEJ FUEHRERA RZECZYWIŚCIE ZGINĄŁ W BERLINIE, W OSTATNICH DNIACH WOJNY UCIEKAJĄC Z BUNKRA HITLERA...

Najwierniejszy Martin

Bormann, który raczej unikał publicznych wystąpień i przez dłuższy czas po zwycięstwie hitlerowców w Niemczech, jego twarz nie była znana szerszemu ogółowi, prowadził ożywioną korespondencję z własną żoną i właśnie te listy są właściwie najpełniejszym źródłem wiadomości o nim samym. W jednym z nich napisał: „Ale ty przecież wiesz, że w moim słowniku wyraz OBOWIĄZEK pisze się dużymi literami".

Pozostawał zawsze w cieniu, krył się w cieniu zupełnie świadomie. Była to jego taktyka, jego sposób postępowania. A jednocześnie krok za krokiem gromadził to na czym zależało mu najbardziej: władzę. Otaczała go powszechna nienawiść i nie spotkano, nawet już po latach od klęski III Rzeszy, żadnej pochlebnej o nim opinii. Hans Frank, tzw. gubernator na części ziem polskich, pozostających pod hitlerowską okupacją nazwał kiedyś Bormanna „arcyłajdakiem" i uważał, że słowo „nienawiść" jest w tym przypadku „o wiele za słabe". Gardził Bormannem i Goering i Ribbentrop i nawet Himmler. Albert Speer utrzymywał, że wystarczyłoby parę krytycznych uwag o Bormannie ze strony Hitlera, „a już pozostali bonzowie III Rzeszy skoczyliby mu do gardła". Ale uwagi takie nie zostały wypowiedziane... Wprost przeciwnie, Hitler powiedział kiedyś: „Wiem, że Bormann jest brutalny, ale wszystko do czego się zabiera, ma ręce i nogi. Mogę bezwarunkowo i absolutnie polegać na tym, że moje rozkazy będą przez Bormanna wykonane natychmiast, wbrew wszelkim przeszkodom". I ta właśnie rekomendacja samego Fuehrera była źródłem siły Bormanna.

Stopniowo piął się po szczeblach hitlerowskiej kariery, ale dopiero po sensacyjnym locie zastępcy Hitlera — Rudolfa Hessa do Anglii, gazety opublikowały krótką notatkę sygnowaną przez samego wodza: „Dotychczasowy urząd zastępcy Fuehrera nosi odtąd nazwę kancelarii partyjnej. Podlega ona mnie osobiście. Kierownikiem jej jest „Parteigenosse" (towarzysz partyjny) Reichsleiter Martin Bormann".

Stopniowo Bormann budował wokół Hitlera istny „chiński mur", trudny nierzadko do przebycia nawet dla najwyższych dostojników III Rzeszy. Wreszcie, pod koniec wojny, gdy wszystko już się wokół waliło, naoczni świadkowie stwierdzają, że Hitler był w gruncie rzeczy wdzięczny Bormannowi za tę izolację. Na początku 1945 roku minister propagandy, Józef Goebbels przesłał do kwatery głównej album ze zdjęciami ulic rozoranych przez bomby i zniszczonych pomników architektury, aby go przedstawić Hitlerowi. Bormann odesłał ten album twierdząc, że Fuehrer nie życzy sobie, by zajmowano mu czas „takimi nieistotnymi sprawami".

Bormann był mistrzem zakulisowego działania, intrygi pałacowej. Mówi się, że był w tej dziedzinie swego rodzaju „posępnym geniuszem". Wywierał wpływ nie tylko bezpośrednio na Hitlera i jego decyzje, ale także na cały aparat partyjny. A jednocześnie usilnie starał się pozostawać w cieniu. Pisał do żony: „Milczenie jest zwykle rzeczą najmądrzejszą. Pod żadnym pozorem nie należy mówić prawdy zawsze, tylko tam, gdzie to jest rzeczywiście nieodzowne". A przy innej okazji: „Gdyby kiedykolwiek po mojej śmierci odbyła się uroczystość żałobna, w żadnym wypadku nie wolno dopuścić do taniego wystawienia na pokaz licznych medali na poduszkach do orderów. Te rzeczy stwarzają mylne wrażenie".

(Dalszy ciąg na str. 4)

(Dokończenie ze str. 3)

Specjaliści, a także ludzie, którzy obserwowali jego działalność, a nawet w niej uczestniczyli twierdzą, że w istocie on był źródłem pomysłów, decyzji i rozkazów, a także autorem trudnych do ogarnięcia zbrodni III Rzeszy. Urodził się 17 czerwca 1900 roku, a latem 1923 roku będąc członkiem Niemieckiej Narodowej Partii Wolności, której radykalno-prawicowy program zyskiwał jej wielu zwolenników wśród podejrzanych elementów, był zamieszany w zabójstwo nauczyciela niejakiego Waltera Kadowa. Podczas rozprawy sądowej wyszło na jaw, że to właśnie Bormann polecił „sprać Kadowa, jak należy". Oprawcy z bojówki NNPW, a przede wszystkim niejaki Rudolf Hoess, późniejszy komendant obozu zagłady Auschwitz, zatłukli wtedy Kadowa kijami. Hoessa skazano na 10 lat więzienia, ale siedział tylko 3 lata. Bormann dostał tylko rok i na poczet kary zaliczono mu areszt śledczy. Już wtedy ujawnił się jako diabelski organizator i inspirator.

Najwierniejszy MARTIN

Wychowany w rodzinie prowincjonalnego muzykanta wojskowego nie zdobył właściwie żadnego, poza podstawowym, wykształcenia. Był księgowym w majątku w Meklemburgii i już wtedy odznaczał się okrucieństwem i bezwzględnością wobec podwładnych, a nieumiarkowanym schlebianiem zwierzchnikom. I te cechy wyniosły go na sam szczyt hitlerowskiego ośrodka dyspozycyjnego.

W nocy z 1 na 2 maja 1945 roku, gdy wojska radzieckie w bezustannym szturmie zbliżały się do bunkra Kancelarii Rzeszy na odległość ok. 200 m, gdy Hitler i Ewa Braun popełnili już samobójstwo, podobnie jak Goebbels, jego żona i 6 ich dzieci, gdy Rosjanie odrzucili wszelkie próby negocjowania i domagali się od resztek sił zbrojnych III Rzeszy bezwarunkowej kapitulacji — Martin Bormann wyszedł z bunkra w towarzystwie kilkudziesięciu osób pomniejszej rangi i usiłował przedrzeć się poza radziecki kordon. Niektórzy twierdzą, że celny pocisk rozwalił czołg, za którym chronił się Reichsleiter NSDAP, a on sam został rozerwany eksplozją na kawałki. Inni twierdzili jednak, że przedarł się, przeżył i ukrywa gdzieś w dżunglach Południowej Ameryki, tam, gdzie widywano wielu hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, tam skąd uprowadzono jednego z nich Adolfa Eichmanna.

Międzynarodowy Trybunał w Norymberdze sądził zaocznie i skazał Bormanna na śmierć. A on, jak zawsze, pozostaje w cieniu i do dziś nie ma żadnej pewności co do jego losów — losów człowieka, który być może uczynił więcej niż sam Hitler...

W MATNI

Zofia Tarnowska

Trzeba zacząć od przypomnienia artykułu z 21 sierpnia pt. „Zaszczute". Napisany został po interwencji pani X., która na skutek gróźb męża, opuściła dom wraz z 6-letnią córką i męczyła się przez 15 miesięcy w matczynym pokoiku (w drugiej części miasta). We wrześniu dziewczynka miała rozpocząć naukę. Należało otworzyć zamknięty przez ojca (dosłownie i w przenośni) dom, który jest domem jej i rodziców, zapisać do pierwszej klasy rejonowej szkoły. Przed napisaniem artykułu, sprawdzałam przez wiele tygodni fakty zawarte w liście konfrontując je z aktami wielu spraw sądowych, które znaczą od kilku lat małżeńską drogę państwa X i prowadząc niejako na własną rękę dochodzenie w kręgu środowiska o dziwnej, jak się okazało, obyczajowości i... odrębnych prawach.

Chęć pozbycia się żony za wszelką cenę podyktowała panu X nieprawdopodobne pomysły w działaniu zespolonym z zaprzyjaźnionym — na mało pewnym w świetle praworządności gruncie — środowiskiem. Oskarżenia o czyny nie popełnione, a potwierdzane stale przez określoną grupę świadków doprowadziły do wypaczenia prawdy tak dalece, że pani X. była karana, zaś pan X. uniewinniany. W pierwszych rozprawach rozwodowych w orzeczeniach oddalających pozwy pana X., sąd podkreślał, że w świetle przekonywających dowodów uznano wyłączną winę męża za stan rozkładu w małżeństwie i za oczywistą szykanę pomawiania pani X. o nienormalność. Sąd rewizyjny potwierdził to w pełni. Od tej pory zaczęły się historie ze skarżeniem pani X. o czyny nie popełnione. Pani X. — mając w ręku prawomocny wyrok sądu orzekający na rzecz dziecka 500 zł alimentów, otrzymała od męża 70 zł. Trzymając w ręku pokwitowanie odbioru — zapytała go czy to wszystkie pieniądze i prosiła, żeby w ramach zasądzonych od niego kilku tysięcy zwrotu kosztów sądowych na jej rzecz, kupił dziecku palto. Spotkała się z pogardliwą odmową, a wkrótce dostała wezwanie do sądu. Oskarżona została o publiczne zniesławienie, obrażenie i naruszenie nietykalności pana X., który zmobilizował swoich przyjaciół na świadków okropnych rzeczy — nie mających nigdy miejsca w rzeczywistości. Świadkowie powtarzali jednobrzmiące zeznania. Sąd dał im wiarę. Sąd Wojewódzki po rewizji sprawę warunkowo umorzył, Pan X. używa stale tego orzeczenia — zniekształcając jego brzmienie do argumentowania przestępczej działalności żony, jej wrogości itp. Natomiast pana X. uratowała raz amnestia przed wymiarem kary za złamanie ręki żonie, drugi raz uniewinnił go sąd, nie biorąc pod uwagę okoliczności wyraźnie wskazujących na paskudne powody i równie perfidne metody działania pana X. Prokurator wniósł rewizję od tego wyroku, sąd rewizyjny wyrok uchylił, sprawa była ponownie rozpatrywana w innym składzie. Do rozprawy tej wrócimy.

☆ ✲ ☆

Interwencję pani X. skierowaną do redakcji „Dziennika Łódzkiego" przesłaliśmy do TPD i Wydziału Opieki Społecznej i Prokuratury. Wraz z przedstawicielką TPD byłam u pana X. w sprawie umożliwienia powrotu dziecka z matką do domu. Przyjął nas bardzo miło, oszkalował żonę i oświadczył, że dziecko kocha nad życie i umówił się na 25 sierpnia br., żeby z otwartymi drzwiami i ramionami przyjąć córkę z matką na I piętro domu. Tego dnia przedstawiciele Wydziału Zdrowia i Opieki Społ. z opiekunami społecznymi i przedstawicielką TPD oraz panią X. z córką zjawili się w szkole rejonowej, gdzie dokonano zapisu dziecka. Dom państwa X. zastaliśmy zamknięty na cztery spusty, a sąsiedzi poinformowali, że pan X. od dwóch dni jest nieobecny.

W tej sytuacji sporządzono na miejscu notatkę służbową do Komendy Dzielnicowej MO-Bałuty, a następnie do Prokuratury z prośbą o natychmiastową interwencję i oficjalne wprowadzenie matki z córką do ich domu. Obydwie jednostki organów ścigania po porozumieniu podjęły działanie: wezwano pana X. do komendy i w obecności poprzednio wymienionych osób oficjalnie zobowiązano do natychmiastowego umożliwienia wstępu matce i dziecku do domu. Zapowiedziano przy tym, że wszelkie próby dokuczania, awantur, prowokacji i niepokojenia żony i dziecka doprowadzą do „posadzenia" pana X. W towarzystwie opiekunów społecznych pan X. udał się wraz z żoną i córką do domu i dał im klucz (od zmienionego zamka). Podjął się też pełnienia opieki nad dzieckiem w czasie pracy pani X. Na razie wszystko było w pozornym porządku, ale pani X. była właśnie na zwolnieniu lekarskim, a potem wrócił dawny stan. 29 września, czuwający nad matką i dzieckiem przedstawiciele Wydz. Opieki Społ. i TPD przy udziale niżej podpisanej oraz przedstawiciela KD MO (wezwanej znowu do pomocy) sporządzili notatkę służbową, w której m. in. stwierdzono: Pan X. przez miesiąc unikał kontaktu z córką, natomiast jeżeli z nią pozostawał, odbywał rozmowy o treściach noszących znamiona moralnego znęcania się. Dziecku, które rozpoczęło naukę w pierwszej klasie szkoły podstawowej, mówił, że matka jest pijaczką, że ma kochanków, pytał się jacy panowie do matki przychodzili, czy córka chce młodą i przystojną, nową mamusię itp. Podczas nieobecności żony, która celowo sprawdzała jak będzie wyglądała opieka nad dzieckiem podczas jej pracy na nocnej zmianie — posłał dziecko spać do sąsiadki.

Poza tym dziecko było zaczepiane i niepokojone przez zaprzyjaźnionych z panem X. sąsiadów, którzy wypytywali o sprawy rodzinne. W tych warunkach uznano za niezbędne powierzenie opieki nad dzieckiem matce pani X. w czasie kiedy ta będzie w pracy. Odpis notatki pozostawiono panu X. u zaprzyjaźnionych sąsiadów, bowiem w domu — jak zwykle — nie przebywał.

Reakcja była skandaliczna. Pan X. poszedł do Ośrodka Opiekunów Społecznych i oświadczył, by nie doprowadzać do rozlewu krwi i nie zezwolić by matka żony przebywała w jego domu. Oświadczenie pana X. odnotowano na piśmie i przesłano do prokuratury i milicji. Natomiast dziecko znalazło się znowu w domu babki i codziennie staruszka o 6 rano budzi małą, nagli do pośpiechu i wiezie przez pół miasta do szkoły, by w południe znowu jechać po nią i przywozić do siebie.

Ośrodek Opiekunów Społecznych złożył wniosek do Sądu dla Nieletnich o pozbawienie praw ojcowskich pana X. Wyznaczono rozprawę. Zgłosili się wszyscy świadkowie i pan X. z... adwokatem. Rozprawa nie odbyła się. Adwokat złożył wniosek o umorzenie, czy zawieszenie postępowania, ponieważ... „toczy się między stronami sprawa o rozwód".

Tymczasem odbyła się rozprawa w sprawie o złamanie ręki pani X. przez męża. Sąd... uniewinnił go od zarzutu złamania ręki. Świadków zdarzenia nie było, a pani X. nie umiała szczegółowo opisać ruchów, skrętów, położenia swego ciała i sposobów obrony w momencie wleczenia jej z łóżka i maltretowania aż do złamania ręki. Nie uznano też obdukcji lekarskiej, która była zrobiona... za późno. Nie opisano w niej urazów, które powinny być obok złamania ręki. Natomiast dano wiarę świadkom, którzy im dalej od wydarzenia, tym lepiej pamiętali, że np. pani X. w maju ub. roku była z milicjantami u... opiekunki społecznej i namawiała jej męża do zlecenia swym czeladnikom pobicia pana X. (czeladników ten pan nie miał — jak wynika z dokumentacji ZUS i Cechu).

Wstrząsające zeznania kierowniczki Ośrodka Opiekunów Społecznych, znającej sprawę X-ów od szeregu lat i borykającej się w walce o sprawiedliwość dla matki i dziecka — nie zostały wzięte pod uwagę, jak i innych świadków oskarżenia dających świadectwo prawdzie. A rola specjalistycznego opiekuna społecznego, któremu ośrodek zlecił zająć się sprawą pani X. została określona w sposób brzydki. Jego starania o dojście do głosu sprawiedliwości i praworządności przypisano intymnym kontaktom z panią X. Wbrew obiektywizmowi. Co więcej — sąd w uzasadnieniu podkreślił jego dwuznaczną rolę. Zastosowano w tej sprawie wyjątkowo swobodną ocenę dowodów. Mecenasi pana X. dali koncert obrończych argumentów z serii „chwytów poniżej pasa". Było to przykre widowisko godzące w etykę zawodu adwokackiego.

Prawo mówi, że świadkowi nie wolno kłamać. Na pewno nie wolno kłamać bezkarnie. Na razie mamy do czynienia z bezkarnością kłamstwa i niemoralną solidarnością kręgu przyjaciół pana X., z których część jest z nim skoligacona rodzinnie. Z tupetem twierdzą przed sądem, że są „obcy" w stosunku do oskarżonego.

Nie sądzę, żeby los pani X. i jej 7-letniej córki był obojętny dla wymiaru sprawiedliwości, a ważne było chronienie przed działaniem prawa pana X. Prokurator wniósł zapowiedź następnej rewizji. Oskarżyciel posiłkowy także. Do prokuratury złożono wniosek przeciwko fałszywym świadkom.

Tymczasem 30. X. pan X. złożył następny pozew o rozwód powołując się na wyrok uniewinniający i... kłamstwa świadków. Do domu wprowadził sublokatora z wielkim psem. Pani X. ze strachu przeniosła się znów do matki. Pan X. powiedział kiedyś żonie, że po sprawiedliwość może iść ze świecą na Bałucki Rynek, a w sądach, milicji i prokuraturze jej nie znajdzie. Chyba, że w Warszawie, jeżeli ją tam potraktują „jak normalną".

☆ ✲ ☆

Kim jest pan X.? Jaką rolę pełni za parawanem pozycji chałupnika inwalidzkiej spółdzielni? Dlaczego znęcanie się jego nad żoną i dzieckiem (zadłużenie alimentacyjne przekracza 12 tys. złotych) i posługiwanie się metodami działania sprzecznymi z normami współżycia i prawa uchodzi uwadze? Na te pytania pragnę uzyskać odpowiedzi przede wszystkim od organów ścigania *), a następnie wymiaru sprawiedliwości. Nie można się bowiem pogodzić z poglądem wyrażonym przez pewnego prawnika, że prawda sądowa, a prawda rzeczywista, to różne sprawy. Prawda sądowa oparta być powinna na prawdzie rzeczywistej w dążeniu do zadośćuczynienia krzywdzie ludzkiej i zapobieganiu aktom bezprawia.

*) W czasie gdy artykuł został oddany do druku komendy MO — Miejska i Dzielnicowa — energicznie zajęły się sprawą i okolicznościami z nią związanymi — celem zapewnienia pomocy i ochrony pani X. i dziecku. Oby skutecznie!

Historia, prawdziwa jak życie

ŚNIADANIE

Zdzisław Szczepaniak pisze z Afryki

Jak też czują się sudańscy dokerzy, którzy mimo ciężkiej pracy poszczą przez cały Ramadan.

Moja ostatnia szansa zgasła wraz z pierwszymi promieniami słońca. Jeszcze przed kilkoma minutami, gdybym obudził się nieco wcześniej, miałem prawo pognać do kuchni i napchać sobie brzuch na zapas — na blisko 12 godzin dobrowolnej głodówki. Teraz jednak, kiedy słońce już wzeszło i pomarańczowozłota kula wznosiła się szybko nad horyzontem, mogłem już tylko possać własny palec. Słowo się rzekło — rozpocząłem więc mój Ramadan...

A wszystko zaczęło się od tego, że dzień przedtem wpadł na statek przedstawiciel PLO w Port Sudanie i odszukawszy lekarza okrętowego i mnie, oznajmił tajemniczo: „Panowie — Abdul zaprasza was na fatur". Z Abdulem — Sudańczykiem o postawie Herkulesa, z zawodu bodajże mechanikiem samochodowym, a z zamiłowań wędkarzem, poznaliśmy się już wcześniej i to właśnie wynajętą przez Abdula łodzią popłynęliśmy poprzedniej nocy daleko w stronę raf otaczających Port Sudan na połów barrakud — groźnych, wielkich i straszliwie zębatych oceanicznych szczupaków. Cóż jednak takiego oznaczać mogło słowo „fatur"? Rodzaj polowania na rekiny? Tajemniczy obrządek? A może chodzi o to, żebyśmy zobaczyli wreszcie prawdziwy, wykonywany przez autentyczne hurysy „taniec brzucha"?

— Nic z tego — rozwiał nasze nadzieje przedstawiciel PLO — chociaż z brzuchem ma to właściwie nieco wspólnego. Fatur jest bowiem uroczystym posiłkiem — pierwszym pokarmem spożywanym po całodziennym poście przez pobożnych muzułmanów, a więc jednocześnie śniadaniem, obiadem i kolacją — co zdarza się tylko podczas Ramadanu.

Przy pomocy obeznanego w tutejszych zwyczajach przedstawiciela PLO oraz encyklopedii, ustaliliśmy z kolei niezbicie, że Ramadan to dziewiąty miesiąc roku muzułmańskiego, w którym według tradycji muzułmańskiej objawiony został Koran — święta księga wyznawców islamu zawierająca naukę Proroka Mahometa. W miesiącu tym wszystkich muzułmanów od 10 roku życia obowiązuje post od wschodu do zachodu słońca, który nie dotyczy jednakże ludzi chorych, ciężarnych kobiet i podróżnych będących w drodze dłużej niż 3 dni. Ów post oznacza powstrzymanie się od jedzenia i picia, palenia tytoniu, używania perfum oraz wstrzemięźliwość seksualną. I wtedy wpadł mi do głowy ów pomysł. Zrobiłem szybko rachunek swoich szans. Palenie rzuciłem przed wieloma laty, żona została w domu, ostatnią butelkę wody kolońskiej „Prastara" zamieniłem w Mombasie na hebanowy widelec — słowem pozostawałoby tylko jedzenie i picie, ale z tym powinienem dać sobie jakoś radę.

— Wiecie co, panowie — powiedziałem szybko w obawie, aby się przypadkiem nie rozmyślić — postanowiłem przekonać się jak też czują się sudańscy dokerzy, którzy mimo ciężkiej pracy poszczą przez cały Ramadan, a także zaostrzyć nieco mój apetyt na specjały sudańskiej kuchni. Jutro nic nie jem od świtu do zmierzchu. Raz kozie śmierć! „Tylko niech pan się dobrze naje przed świtem na zapas — poradził żegnając się przedstawiciel PLO" — i tak się rozstaliśmy...

* * *

Goliłem się właśnie, kiedy w ścianę kabiny zabębnił swoim zwyczajem steward Kazio wołając donośnie „Śniadanie, śniadanie..!" — Zależy dla kogo — pomyślałem żegnając bez żalu odsyłane z powrotem do kuchni, jajka i decydując się w zamian na łyk świeżego powietrza. Słowo łyk jest tu najwłaściwszym określeniem, bowiem już z rana temperatura przekroczyła 30 st. C. w cieniu, a gorące, ciężkie, wilgotne powietrze dawało się doskonale łykać jak kluski...

Nie, na pokładzie nie mogłem długo wytrzymać i wróciwszy do kabiny zerwałem co prędzej kapsel z butelki dobrze wychłodzonej wody mineralnej. I wtedy, kiedy już, już miałem zwilżyć wyschnięte gardło musującym płynem — poczułem się jak... świętokradca. A niech to diabli.. ładnie dotrzymuję słowa. Dobrze, że nikt nie... w tym momencie otworzyły się drzwi a Maciek — to jest lekarz okrętowy — widząc mnie na środku kabiny ze szklanką i butelką w rękach, ogłupiałego i czerwonego chyba jak burak — parsknął śmiechem.

— Pileś — wykształcił wreszcie.

— Ależ skąd — zaprzeczyłem gorąco — wcale nie... Właśnie przypomniałem sobie, że pić też mi nie wolno... Przysięgam... Udał, że mi wierzy, a ja, by przekonać go i odciąć się ostatecznie od wszelkich pokus, jąłem upychać w szafie wszystkie butelki z wodą sodową, piwem i sokiem, a po zamknięciu jej wręczyłem mu bohatersko klucz. Schowaj bracie — rzekłem nie patrząc mu w oczy — i nie wódź mnie na pokuszenie...

Do obiadu czas jakoś zleciał. Siedziałem w kabinie, próbowałem czytać, aż wreszcie koło trzynastej, kiedy stawiałem akurat pasjansa wróżąc sobie: wytrwam, czy też nie? — wpadł do kabiny steward wołając już od progu: „Co się

Olimpiada i CIA

KOMU SŁUŻY „WYCISZANIE"?

(Dokończenie ze str. 3)

szechnie znane. Teraz, kiedy do rozpoczęcia Igrzysk pozostał niecały rok, warto spojrzeć na pewne fakty, które miały miejsce w ciągu ostatnich miesięcy.

Przyznanie organizacji Igrzysk Olimpijskich Monachium świadczyło o kredycie zaufania, jakim poszczególne kraje obdarzyły gospodarzy miasta i społeczeństwo NRF. Podejmując taką decyzję sądzili, i chyba słusznie, że przyczyni się to w pewnym sensie do dalszego polepszenia stosunków między narodami, mając również na uwadze sprawy europejskie.

Jak wiadomo, od 1955 r. rząd federalny rokrocznie zawiera z obu rozgłośniami amerykańskimi umowy licencyjne. Upoważniają one Bonn do ich kontrolowania. Jeden z punktów umowy przewiduje, iż taśmy ze wszystkimi audycjami przechowywane są przez 30 dni i na życzenie kompetentnych czynników NRF mogą być im przedstawione w każdej chwili do wglądu.

W myśl umowy cofnięcie licencji jest możliwe jeśli program, „zdaniem rządu NRF jest sprzeczny z jego polityką". Większość poważnych dzienników i tygodników światowych nie ma wątpliwości, że działalność rozgłośni CIA nie jest zgodna, zwłaszcza z obecnym duchem europejskiego dialogu. Istnieje więc podstawa prawna cofnięcia licencji. Tymczasem prezydent Nixon wyraźnie dał do zrozumienia, że obecność tych placówek w Monachium jest jednym z warunków utrzymania przez Stany Zjednoczone wojsk w NRF.

Można sądzić, że takie stanowisko wpłynęło na postawę rządu NRF, który do tej pory nie udzielił odpowiedzi na list polskiego ministra spraw zagranicznych — Stefana Jędrychowskiego skierowany do ministra spraw zagranicznych — Waltera Scheela.

Natomiast zabrał głos parlamentarny sekretarz stanu przy Federalnym Ministerstwie Spraw Zagranicznych — Moersch, który udzielając odpowiedzi dr Marxowi podczas posiedzenia Bundestagu oświadczył: „List polskiego ministra spraw zagranicznych badany jest obecnie w ministerstwie. Czas i treść odpowiedzi nie są jeszcze ustalone... kompetencje rządu NRF wobec rozgłośni radiowych znajdujących się na jej terenie są konstytucyjnie ograniczone! Polegają one głównie na kontroli technicznej i nadzorze nad częstotliwościami. Odnosi się to tak do niemieckich rozgłośni radiowych jak i do „Wolnej Europy".

Pod koniec lipca burmistrz Monachium, Hans Johel Vogel, udzielając wywiadu springerowskiemu dziennikowi powiedział, że kierownictwa obu rozgłośni obiecały, iż podczas trwania Igrzysk będą przestrzegały „pokoju olimpijskiego". Nawet dziennikarzom z „Die Welt" takie sformułowanie nasunęło wątpliwości. Chcąc bliżej wyjaśnić całą sprawę burmistrz dodał: „Na całym świecie nie ma miasta olimpijskiego, w którym nie byłoby rozgłośni emitujących informacje w językach obcych... Obie rozgłośnie amerykańskie pochodzą z okresu okupacji. Ich egzystencja znalazła swój wyraz również w układzie niemieckim. Władze miasta Monachium nie mają żadnego wpływu na działalność tych radiostacji".

Jak więc wynika z tych wypowiedzi, zarówno rząd federalny, jak i władze Monachium nie mogą podjąć decyzji samodzielnie.

Częściowe wyjaśnienie tego stanowiska można znaleźć czytając tygodnik „Spiegel" z dnia 7 czerwca br. „Rząd federalny pozbyłby się tej rozgłośni („Wolna Europa" — przyp. S. L.), z terenu NRF. Obawia się jednak reakcji Stanów Zjednoczonych, a także ataków ze strony CDU/CSU".

Niedawno w NRF oficjalnie potwierdzono, iż dywersyjne radiostacje otrzymały przedłużenie licencji. Takie podejście do sprawy nadal napawa uzasadnioną troską o olimpijską atmosferę. Natomiast władze NRF zapewniają, że w czasie Olimpiady, obie rozgłośnie „wyciszą" swoją działalność.

Przewodniczący Organizacyjnego Komitetu Olimpijskiego — Willy Dume, podjął ostatnio próbę uspokojenia międzynarodowej opinii publicznej, coraz częściej protestującej przeciwko działalności obydwu radiostacji na terenie miasta Olimpiady. Oświadczył on, że w okresie Igrzysk zostanie podjęta próba swojego rodzaju pokoju wewnętrznego.

Szef prasowy XX Olimpiady, Hans Klein, oświadczył, że ma 16 podań dziennikarzy RWE i radia „Liberty" proszących o akredytację olimpijską, 4—5 może spodziewać się jej udzielenia, ale nieprzestrzeganie regulaminu olimpijskiego spowoduje jej cofnięcie. Zdaniem rzecznika takie postawienie sprawy spowoduje to, że obie placówki będą same zainteresowane w tym, aby Komitet Olimpijski nie zastosował wobec nich sankcji. W niedługi czas potem rzecznik RWE, Langendorf, na łamach jednego z dzienników monachijskich stwierdził, że nie wyobraża sobie, by tak mała ekipa mogła obsłużyć tak wielką impreze, której charakter daleko wykracza poza ramy sportowe. Nie trzeba być nawet zbyt dociekliwym, aby móc zrozumieć właściwy sens tych słów. Potwierdza to nadal obawy opinii światowej i ten fakt sprawia, że sprawy rozgłośni CIA nie można wykreślić z pamięci.

Lada rendez-vous

DZIEŃ NALEŻY SIĘ SPODZIEWAĆ KOMUNIKATU O TYM, IŻ RADZIECKIE MIĘDZYPLANETARNE STACJE KOSMICZNE „MARS-2" I „MARS-3" WYSTRZELONE W MAJU BR. W KIERUNKU MARSA DOTARŁY DO CELU. LOT OBU STACJI DOTYCHCZAS PRZEBIEGA ZGODNIE Z PLANEM, O CZYM INFORMUJĄ ZAINSTALOWANE NA POKŁADACH STACJI URZĄDZENIA AUTOMATYCZNE. ZRESZTĄ URZĄDZENIA TE INFORMUJĄ NIE TYLKO O AKTUALNYCH WSPÓŁRZĘDNYCH OBU STACJI. „MARS-2" I „MARS-3" REALIZUJĄ BOWIEM JUŻ W TRAKCIE LOTU SZEROKI PROGRAM BADAŃ I PRZEKAZUJĄ NA ZIEMIĘ NIEZWYKLE INTERESUJĄCE INFORMACJE.

Marsjańskie

- Jak się leci
- Wykonanie zadania
- Może lądowanie?

EFEKT STEREO

Obie stacje zostały odpowiednio wyposażone dla prowadzenia badań międzyplanetarnych, zwłaszcza dla badania cech charakterystycznych plazmy słonecznej, promieni kosmicznych oraz promieniowania Słońca. Tak np. na stacjach zainstalowano francuską aparaturę „Stereo", badającą promienie Słońca w metrowym zakresie fal, która umożliwi równoczesne (stereoskopowe) obserwacje zjawisk słonecznych z dwóch punktów w przestrzeni kosmicznej.

Słońce, jak wiadomo, w stanie „spokoju" wysyła w przestrzeń ciągle strumienie cząstek, zwane „wiatrem słonecznym". Ta słoneczna bryza dociera do naszej planety i wywiera wyraźny wpływ na zjawiska zachodzące w atmosferze Ziemi. Z kolei w okresie wybuchów słonecznych te potoki cząstek przybierają gwałtownie na intensywności, powodując burze jonosferyczne i magnetyczne. Oprócz tych rodzajów promieniowania cząsteczkowego czy też korpuskularnego, istnieje jeszcze interesujące fizyków promieniowanie kosmiczne Słońca, kiedy te same cząstki, przede wszystkim protony, uzyskują olbrzymią, nieosiągalną w laboratoriach energię.

Badając te promieniowania, stacje „Mars-2" i „Mars-3" wzbogacają nie tylko wiedzę teoretyczną fizyków i astrofizyków. Wyniki tych badań mają również olbrzymie znaczenie praktyczne, zwłaszcza dla medycyny kosmicznej. Wszak promieniowanie kosmiczne to główne niebezpieczeństwo dla załóg przyszłych pilotowanych statków międzyplanetarnych. Dzięki danym uzyskanym ze stacji można będzie wytyczyć optymalne pod względem bezpieczeństwa trasy międzyplanetarnych załogowych lotów kosmicznych.

CIĄGŁE ZAGADKI

Wszystkie te badania przeprowadzono niejako przy okazji, w drodze do celu zasadniczego, jakim jest planeta Mars. Jakich więc odkryć należy oczekiwać na finiszu? Czy zostanie odkryta jakaś pozaziemska cywilizacja, czy jakieś nowe formy życia niepodobne do znanych nam na Ziemi?

To pierwsze odrzucić można od razu — wiadomo dziś na podstawie dotychczas przeprowadzonych badań, że warunki na planecie — zarówno gazowe jak i termiczne — wykluczają możliwość istnienia na Marsie wyższych form życia. Nie sprzyja temu ani temperatura składająca się na przeciętną minus 30—40 stopni, ani skład atmosfery z absolutną dominacją dwutlenku węgla. Jednakże przeprowadzane w ziemskich laboratoriach próby aklimatyzowania niektórych prostszych roślin w sztucznie stworzonych warunkach „marsjańskich" dawały pozytywne wyniki.

Prócz tej zagadki, najbardziej frapującej, istnieje długa lista nie wyjaśnionych problemów, które rozstrzygnąć można tylko w drodze bezpośredniej eksploracji powierzchni planety. Bezpośrednia analiza mogłaby potwierdzić np., czy słynne białe czapy na biegunach Marsa, znikające stopniowo z nadejściem cieplejszych pór roku, składają się rzeczywiście z kryształków lodu, które wiosną marsjańską topnieją lub ulegają sublimacji. Nie wiadomo również, jaki jest skład owych olbrzymich obszarów planety zabarwionych kolorem czerwonawopomarańczowym.

Ongiś tę barwę przypisywano bujnej marsjańskiej roślinności, dziś natomiast uczeni są skłonni raczej przypisywać te barwy piaskom pustyni. Tę hipotezę miałyby potwierdzać obserwowane często nad tymi obszarami żółtawe zadymki piaskowych burz.

Wreszcie frapujący wciąż problem „kanałów" — nie do końca rozwianego mitu działalności „istot rozumnych" — oraz zagadka niezwykłych satelitów Marsa, których pochodzenie też przypisuje się działalności owych tajemniczych „istot".

Czy stacje radzieckie rozwiążą niektóre z tych zagadek? Na to pytanie już wkrótce otrzymamy autorytatywną odpowiedź. Radzieckie stacje lądowały już w trudniejszych warunkach na planecie Wenus — być może obecnie wylądują miękko na Marsie. A wówczas na pewno dowiemy się o naszej sąsiadce wiele nowego.

WŁ. KULICKI

Wirus musi przegrać...

Z NAJNOWSZYCH BADAŃ NAUKOWYCH WYNIKA, IŻ MEDYCYNA UZYSKA NAJPRAWDOPODOBNIEJ W NAJBLIŻSZYM CZASIE SKUTECZNE MOŻLIWOŚCI WALKI Z CHOROBAMI WIRUSOWYMI, PRZEZ WYKORZYSTANIE NATURALNYCH MECHANIZMÓW OBRONNYCH ORGANIZMU. NADZIEJE TE BUDZĄ BADANIA NAD INTERFERONEM. JEST TO SUBSTANCJA WYTWARZANA PRZEZ ORGANIZM, SPEŁNIAJĄCA ROLĘ OBRONNĄ WOBEC „INTERWENTA". OŻYWIENIE BADAŃ NAUKOWYCH W TEJ DZIEDZINIE SPOWODOWAŁO NAJNOWSZE ODKRYCIE POLEGAJĄCE NA ZNALEZIENIU MOŻLIWOŚCI POBUDZENIA „PRODUKCJI" INTERFERONU PRZEZ ORGANIZM.

Spostrzeżenie to uczynione przed kilku tygodniami, przyczyniło się do dalszego ożywienia badań. O tym interesującym odkryciu doniósł raport badawczy z Merrill Company w Cincinnati (Ohio). Stwierdzone zostało mianowicie, iż prosta substancja chemiczna tiloronę przyczynić się może do wzmożonego wydzielania interferonu przez organizm. Substancja ta działa aktywnie przy zastosowaniu doustnym. Spostrzeżenia te zostały potwierdzone w badaniach prowadzonych w uniwersytecie Stanford (Kalifornia) — stwierdza dr Thomas C. Merigan.

Badania nad tym zagadnieniem stają się coraz bardziej obiecujące. Dzięki ostatnim odkryciom okazało się, że możliwe będzie oddziaływanie na modyfikację budowy cząsteczkowej tiloronu, czyniąc jego wpływ na wydzielanie interferonu jeszcze bardziej akywnym.

Historia interferonu zapoczątkowana została z końcem 1957 r. Wtedy to dr dr Allek Isaacs i Jean Lindeman z Narodowego Instytutu Badań Medycznych w Mill Hill (k. Londynu) trafili na ślad niezwykłego zjawiska. Dostrzegli oni mianowicie zjawisko interferencji wirusowej, a mianowicie możliwość oddziaływania jednej infekcji wirusowej na rozwój drugiej. Isaacs i Lindeman odkryli proteinę, która jest „odpowiedzialna" za zjawisko interferencji i nazwali ją interferonem. Rozpoczął się szeroki rozwój badań nad tym zagadnieniem w wielu laboratoriach w świecie.

Na ich podstawie stwierdzone zostało, że interferon i proces jego powstawania, jest elementem naturalnego mechanizmu obronnego organizmu, przeciw interwencji wirusowej. Stąd też, w miarę rozwoju badań, z każdym dniem rosną nadzieje, iż interferon stać się może radykalnym środkiem w walce z wirusami. Środek ten, najprawdopodobniej w większej ilości możliwy jest do uzyskania w drodze „produkcji" hodowlanej prowadzonej na żywych tkankach.

Dotychczas nie udało się uzyskać interferonu w drodze syntezy sztucznej. Możliwości takie najprawdopodobniej istnieją, ale byłaby to produkcja niezwykle kosztowna, a uzyskanie interferonu w formie „czystej" byłoby niezwykle trudne.

Przy okazji obecnych badań sięgnięto do odkrycia z roku 1956 polegającego na wyodrębnieniu czynnika niewirusowego, posiadającego zdolność pobudzania wydzielania interferonu przez organizm. Pierwszym „pośrednikiem" mogącym spełnić tę rolę była endokoksina bakteryjna. Potem wykorzystano do tego celu inne mikroby, a także inne stymulatory pobudzające wytwarzanie interferonu.

Jedną z bardziej obiecujących substancji spełniających tę właśnie funkcję jest tzw. multistranded RNA. Substancja ta będzie mogła najprawdopodobniej znaleźć zastosowanie w badaniach klinicznych. Uzyskać ją można różnymi sposobami z różnych źródeł łącznie z metodą syntezy laboratoryjnej przy użyciu enzymów. Na razie jednak stosowanie tego środka w obserwacjach klinicznych wymaga wielkiej ostrożności. Nie znane są bowiem jeszcze bardziej odległe rezultaty jej działania. Nie jest wykluczone, iż multistranded RNA, będzie mógł znaleźć zastosowanie w badaniach nad różnymi chorobami, a w tym także jako środek zapobiegający rozwojowi tkanki nowotworowej. Badania eksperymentalne na zwierzętach zostały już podjęte.

Wiele uwagi w dalszym ciągu poświęca się w badaniach właściwościom tiloronu. Jest to aromatyczna amina dobrze tolerowana przez organizm, a działanie jej jest najbardziej skuteczne przy stosowaniu doustnym. Dalsze badania nad tą substancją jak też multistrandem RNA zmierzają do wyjaśnienia mechanizmów ich działania.

Wydaje się, iż doustne stosowanie tiloronu jak też innych środków tego typu, będzie mogło wpływać stymulująco na wydzielanie interferonu. Być może tą właśnie drogą będzie można skutecznie zapobiegać chorobom wirusowym, a m. in. również grypie. W związku z ostatnimi badaniami zaistniała nawet koncepcja ze strony ekspertów z Narodowego Komitetu Lotów Kosmicznych (NASA) ewentualnego użycia stymulatorów interferonu u kosmonautów podczas lotów kosmicznych. Przeciwstawiano się jednak tej koncepcji, twierdząc, iż środki te nie są jeszcze dostatecznie zbadane.

Zdaniem dr Thomasa Merigana dalsze badania w tej dziedzinie, zwłaszcza nad mechanizmem działania tiloronu, doprowadzić mogą do uzyskania bardziej aktywnych, mniej toksycznych związków, które znajdą zastosowanie kliniczne. Jest to zagadnienie wielkiej wagi. Wzrasta bowiem liczba chorób podczas wirusowego. Stanowią one jeden z najpoważniejszych problemów terapii współczesnej. Wielki problem stanowią m. in. infekcje wirusowe występujące w przypadkach przeszczepów narządów, przy stosowaniu środków immunosupresyjnych, obniżających naturalne siły obronne organizmu.

Uważa się, iż interferon będzie mógł spełnić poważną rolę również w walce z bardziej skomplikowanymi organizmami niż wirusy, a także w przypadkach chorób, w których kilka wirusów równocześnie może wchodzić w grę.

U ABDULA

stało, co panu jest? Czy to prawda, co lekarz opowiada, że pan pości? On chyba sfiksował — szepnął pochylając się nade mną i kręcąc palcem znaczące kółko na czole. Chodź pan do mesy, szef zrobił zraziki palce lizać, na deser kompot i ananas, a na pierwsze pańska ulubiona pomidorowa..."

Odwróciłem się do niego z takim wyrazem twarzy, że biedak cofnął się nagle do tyłu.

— Kaziu — rzekłem prawie z płaczem — ja naprawdę nie mogę. Ja muszę... Kaziu — jedyne co pan może zrobić dla mnie, to zostawić w piecyku, w pentrze, tę zupę i jak słońce zajdzie, to... Nie słuchał. Wybiegł z kabiny z przerażeniem w oczach, wołając: „Jeszcze jeden, Boże — jeszcze jeden, który ocipiał z upału...!"

Prawdziwe tortury rozpoczęły się jednak dopiero po obiedzie, kiedy poszedłem na spacer na pokład rufowy. Gorąco było nadal jak w piekle. Wolni od wachty ludzie z pokładu i maszyny siedzieli jak zwykle na ładowni i zadzierając wysoko w górę butelki z „Żywcem", płynnym owocem lub wodą sodową, wyglądali jakby trąbili frajerom na pohybel. Maciek naturalnie rozgadał już wszystkim co i jak. Toteż nie czekając długo podszedł do mnie, z miną anioła i butelką piwa, III mechanik — Tomek Frankowski. „Ale żar — co? — zagaił neutralnie — masz wypij trochę, bo zeschniesz się na wiór..."

Nie zdążyłem posłać go do wszystkich diabłów, kiedy oto z pięć innych rąk podetknęło mi usłużnie pod nos dalsze butelki, a z dziesięć wykrzywionych w uśmiechu facjat otoczyło mnie szczelnym kołem.

— Żebym pękł to nie wezmę — wrzasnąłem, bardziej chyba żałośnie niż przekonywająco, i rozepchnąwszy moich zataczających się ze śmiechu prześladowców, pognałem jak zraniony jeleń do kabiny, gdzie w zamkniętej szafie czekały zachodu słońca pełniuśkie butelki... Podwieczorek przeszedł bez większych wstrząsów, wyjąwszy fakt poinformowania mnie — tym razem przez ochmistrza — o podaniu do stołu doskonałego kakaowego placka i soczku śliwkowego. Nie zareagowałem na tę prowokację, nie rzuciłem butem — sam leżałem w koi jak placek i oblizując spieczone wargi liczyłem minuty pozostałe mi jeszcze do wizyty u Abdula. O Allah, już niedługo...

* * *

Minęła siedemnasta, słońce chyliło się coraz bardziej ku zachodowi i również nam, jadącym teraz przez nagle opustoszałe ulice Port Sudanu, udzielił się ten nastrój dziwnego oczekiwania. Zniknęły białe i niebieskie galabije mężczyzn, pomarańczowe i fioletowe suknie kobiet, rozprysnęły się wśród zaułków, bud i ruder gromady hałaśliwych, ale uroczych dzieciaków... I wtedy, w głębokiej ciszy, kiedy wysiedliśmy z wozu przed domkiem Abdula, głęboki grzmot przepłynął nad miastem, a po tym armatnim wystrzale zwiastującym pojawienie się pierwszej gwiazdy — z górującej nad miastem wieży meczetu popłynęło jękliwe, zawodzące wołanie muzły: „Allah — il Allah..."

Przed dom wyszedł Abdul. W długiej, sięgającej ziemi, śnieżnobiałej galabiji, w pomarańczowej czapeczce — dagija — na włosach.

— Mis-al-hir — dobry wieczór — powiedzieliśmy pochylając głowy.

— Mis-al a nur — dobry wieczór. Wejdźcie przyjaciele — odpowiedział skłaniając się jeszcze niżej Abdul. Przez drewniany taras i nieduży korytarz weszliśmy do komnaty, gdzie oczekiwało nas kilku mężczyzn (i tylko mężczyzn — kobiety pozostały na tyłach domu) członków rodziny Abdula. Po wymianie powitalnych grzeczności, wśród ukłonów i przykładania rąk do piersi, po umyciu palców w misie podsuwanej wszystkim biesiadnikom, zasiedliśmy za stołem. Słońce zaszło. Skończył się mój Ramadan. Zacząłem swoje najpóźniejsze śniadanie w życiu. Co jadłem i piłem? Cóż, rzeczy, których pewnie nie dane mi będzie skosztować po raz drugi. A więc najpierw młodzi, usługujący przy stole mężczyźni, wnieśli półmiski z c z o r b a — gęstą, zawiesistą zupą, potem jedliśmy przypominające nasze podpłomyki, placki y s z, aż w końcu wjechało na stół centralne danie — j a g n i ę — przyrządzone na słodko z nadzieniem z ryżu i orzeszków. Gospodarz dzielił palcami jagnię na spore kawały, składał co smaczniejsze kąski na nasze talerze, zanurzając co i raz dłoń w brzuch jagnięcia i dokładając nam nowe porcje słodziutkiego ryżu. Była jeszcze k o f t a — smażone mięso, a popijało się to (nareszcie!) sokiem owocowym i czymś co przypominało osłodzone maggi.

A potem nastąpiła krótka przerwa na błogie trawienie darów Allaha. Głęboką ciszę przerywały jednak co chwila potężne beknięcia biesiadników traktowane tu jako objaw sytości i zadowolenia napełnionego dobrym jadłem żołądka. Odbijało się sąsiadowi z prawej i z lewej, czknął wreszcie potężnie sam Abdul i tylko my jakoś nie mogliśmy się znaleźć i udowodnić, że i nam również wszystko smakowało jak rzadko. Na próżno wypinałem brzuch, łykałem powietrze i uciskałem ile sił żołądek... Tymczasem wniesiono deser: wiśnie z budyniem, owoce mango (przypominające pomarańcze o zapachu żywicy), arbuzy, banany, a na zakończenie uczty podano herbatę słodką jak ulepek i kawę po sudańsku — równie słodziutką, ale mocną i dobrą, nalewaną z glinianego dzbanka do mikroskopijnych filiżaneczek.

* * *

Wracaliśmy na statek objedzeni, napęczniali, syci niezwykłych potraw i wrażeń. Samochód podskakiwał na wybojach i dopiero teraz odbijało się nam wszystkim — nieważne po czym: czorbie, kofcie czy jagnięciu — ale za to tak potężnie, że Abdul, gdyby to słyszał, rozpłynąłby się z zadowolenia. I tylko ja, niewdzięczny, marzyłem jeszcze o jednym, co wkrótce uwieńczyło koniec mojego Ramadanu — o szklance pełnej chłodnego, smakowitego piwa z Żywca...

PARADA GWIAZD

ANDRZEJ GOŹWIAK

Podaję

ŁÓDZKA LISTA PRZEBOJÓW

wyniki Łódzkiej Listy Przebojów z dnia 15. X. — 15. XI. br., której autorami są Czytelnicy „Dziennika Łódzkiego" oraz członkowie Klubu Sympatyków Muzyki przy Stowarzyszeniu Muzyki Estradowej. Przypominam o terminowym nadsyłaniu propozycji do „Ł.L.P." na adres „Dziennika Łódzkiego" z dopiskiem na kopercie „Parada Gwiazd".

1. „Do kogo idziesz?" — Maria Kubasińska i Breakout, 2. „Pejzaż miast" — Czerwone Gitary, 3. „Idę dalej" — Halina Frąckowiak, 4. „Ocalić od zapomnienia" — Marek Grechuta, 5. „Znów stanie zamek" — Trubadurzy, 6. „Kantata" — Marek Grechuta i Anawa, 7. „Zaloty jesienne A. D. 1971" — Andrzej i Eliza, 8. „Zapalę światło ciepłych słów" — Pro-Contra, 9. „Świeci miesiąc, świeci" — Trzy Korony, 10. „Co stało się kwiatom" — Breakout.

WOJAŻE POLSKICH ARTYSTÓW

W dniu dzisiejszym w Belgradzie kończy się 5-dniowy maraton wokalny pn. Międzynarodowy Festiwal Piosenki „Coupe a'Europe Musicale". W imprezie tej Polskę reprezentowały: Halina Frąckowiak (wykonuje: „Czekam tu" i „Napisz, proszę"), Elżbieta Igras (śpiewała: „Ze mną bądź", „W samym środku życia") oraz Stefan Zach (wykonał: „Balladę o dziewczynie, która umiała kochać"). Ze znanych nam piosenkarzy, którzy m. in. występowali w Sopocie, wzięli udział: Conchita Bautista, Kaime Morey (Hiszpania), Pasza Christowa (Bułgaria), Gyorgy Korda (Węgry), Marcela Lajferowa (Czechosłowacja).

W dniach 23—26 listopada Czesław Niemen wystąpi w NRD. W tym samym okresie Grupa ABC Andrzeja Nebeskiego koncertować będzie w większych miastach NRD. Zespół wokalny Pro-Contra pod kierownictwem B. Sołtysika w bm. występował w 3 dużych programach telewizyjnych: „Piosenka dla Ciebie", „Telewizyjny Ekran Młodych" i „Z wizytą u Was". Ten ostatni program dedykowany był włókniarzom (Łódzkie Zakłady Obrońców Pokoju) i transmitowany był z sali Teatru Wielkiego w Łodzi. Skaldowie wyjeżdżają 4 grudnia na koncerty do Berlina zachodniego (w programie tym wystąpi również łódzki piosenkarz Krzysztof Cwynar), a po krótkiej przerwie przeznaczonej na nagranie kolejnego long-playa, wystąpią w radio Saarbrucken (31. XII. — 1. I. 1972 r.) oraz w Kolonii (NRF). Skaldowie występowali w ubiegłym miesiącu w Wielkiej Brytanii, Belgii, Francji i NRF, a 23 listopada wracają z NRD, gdzie brali udział w 3 koncertach radiowych i kilkunastu nagraniach dla berlińskiej TV. Czerwone Gitary występują w Związku Radzieckim (około 120 koncertów). Trasa rozpoczęła się w Leningradzie, a kończy się w Gruzji i Azerbejdżanie.

ZGADUJ - ZGADULA

Już po raz 164 rusza w Polskę radiowa ekipa „Zgaduj-Zgaduli". W Łodzi oglądać będziemy „Z-Z" 29 listopada (w sali Teatru Muzycznego). Główną nagrodą w konkursie pt. „Polska 1971" będzie 25.000 zł. W programie 164 „Zgaduj-Zgaduli" wystąpią: Stenia Kozłowska, Zofia i Zbigniew Framerowie, Maria Koterbska, Saša i Vilda, Bolesław Gromnicki, Wiktor Smigielski, Die Franos oraz zespół jazzowy „Asocjacja Hagaw". Impreza przygotowana została przez Polskie Radio i Telewizję oraz Zjednoczenie Domów Towarowych.

DEAN READ

Amerykański piosenkarz Dean Read występuje od kilku miesięcy w Polsce. Ten młody, utalentowany wokalista, uważa, że swoje postępowe poglądy powinien manifestować publicznie w formie piosenki. Jego twórczość piosenkarska ma wielki ładunek społecznego zaangażowania, gniewu i protestu. Read znany jest ze szczególnego zaangażowania w walce o pokój (jest członkiem Światowej Rady Pokoju), bierze udział w demonstracjach o prawa Murzynów, uczestniczy w kampaniach wyborczych postępowych frakcji w różnych krajach na kontynencie południowoamerykańskim. Niejeden raz spotykały go za to szykany i prześladowania, był też kilkakrotnie więźniem politycznym.

CHRIS BARBER W MOSKWIE

Tradycyjna grupa jazzowa angielskiego puzonisty Chrisa Barbera przebywała ostatnio w ZSRR (już po raz drugi) ciesząc się dużym uznaniem radzieckiej publiczności. Szczególnym powodzeniem cieszyły się jazzowe wersje i opracowania utworów ludowych w wykonaniu Chrisa Barbera Jazz Band, a zwłaszcza „Podmoskiewskie wieczory" (Under Moscow Sky). Ponieważ czynione są intensywne starania, aby Barber Jazz Band wystąpił w styczniu br. w Polsce warto przypomnieć krótką monografię zespołu, który od wielu lat zaliczany jest do ścisłej czołówki europejskiego traditional-jazzu. Angielski puzonista, kierownik znanego zespołu jazzowego, Chris (Donald Christopher) Barber urodził się 17 kwietnia 1930 roku w Londynie. Po raz pierwszy poważnie zainteresował się jazzem w wieku 12 lat. Początkowo grał na skrzypcach, później na saksofonie sopranowym. W szkole muzycznej (Guildhall School of Music) rozpoczął naukę gry na kontrabasie, a później na puzonie, który jest obecnie jego stałym „podstawowym" instrumentem. Pierwszy zespół założył w 1949 roku, w okresie olbrzymiej popularności jazzu tradycyjnego na kontynencie europejskim, a zwłaszcza w Wielkiej Brytanii. Już pierwsze nagrania grupy Chrisa Barbera zwróciły uwagę słuchaczy, którzy szybko uznali ją za jeden z najlepszych zespołów tradycyjnych. Z orkiestrą tą współpracowało wielu wybitnych muzyków, żeby wymienić choćby grającego na banjo Lonnie Donnegana (późniejszego wokalistę i leadera grupy skiffiowej), czy znanego z występów w Polsce świetnego klarnecistę Monty Sunshine'a.

W 1953 roku Chris Barber był współorganizatorem zespołu Ken Colyera, w dwa lata później zorganizował Chris Barber Soul Band. Jego pierwszym przebojem było nagranie sławnego przeboju Sidney'a Becheta „Petite Fleur", dokonane wespół z Monty Sunshinem.

Burzliwe Gawędy o książkach

życie Szambelana

Są życiorysy tak barwne i fantastyczne, że najbardziej wyszukane perypetie bohaterów powieści awanturniczych biedną przy nich. Zdarza się bowiem, że szczególny zbieg okoliczności, machina wydarzeń historycznych, połączonych z pewnymi predyspozycjami psychicznymi tworzą postać tak niecodzienną, że jej wyczyny zakrawać mogą na twór wybujałej fantazji artysty.

I tak Stefan Olpiński, szpieg i oszust, bohater książki Jerzego Rawicza — znanego czytelnikowi autora książek o zagadkowych i bulwersujących wydarzeniach w Polsce dwudziestolecia międzywojennego „Generał Zagórski zaginął" i „Doktor Łokietek i Tata Tasiemka" — mógłby obdzielić swoimi przygodami kilkunastu bohaterów powieści sensacyjnych.

Książka Rawicza, owoc niemal benedyktyńskiej pracy, wykorzystuje materiały sądowe i archiwalne, roczniki pism przedwojennych, wspomnienia ludzi, którzy zetknęli się kiedyś z Olpińskim, fragmenty jego książek i memoriału-życiorysu (też zresztą zafałszowanego) adresowanego do gen. Sikorskiego.

Powoli podążamy za autorem tropem jego negatywnego bohatera. Z ojcowskiej pracowni krawieckiej w Sanoku, przez zawieruchę pierwszej wojny, okres rodzenia się Polski niepodległej, do salonów Krakowa, Warszawy, Berlina i Paryża, sal sądowych, redakcji gazet, więzień, by dotrzeć wreszcie do jego kresu w Oświęcimiu, gdzie skończył życie nader burzliwe i podłe.

Wiadomo, że pod każdą szerokością geograficzną i zawsze istnieli i istnieją agenci i szpiedzy, cwaniacy i oczajduszę, ale nawet w tym gronie Olpiński był postacią „wyjątkową". Łączył prace dla wywiadu niemieckiego (wcześniej austriackiego) i kontakty z „dwójką" (czy tylko?) z wytężoną działalnością finansową. Był po prostu także, by użyć dzisiejszego określenia, przestępcą gospodarczym. I trudno na dobrą sprawę byłoby powiedzieć co było jego głównym zajęciem. Robienie pieniędzy czy usługi dla III Rzeszy.

Pewne jest, że powodowały nim niezaspokojone ambicje. Chciał być k i m ś. Wybić się, decydować w sprawach wagi państwowej, błyszczeć w tzw. towarzystwie. Budował więc systematycznie wokół siebie mity, wchodził w konszachty z najrozmaitszymi postaciami życia politycznego i gospodarczego, manewrował i mącił. Był ciągle do kupienia.

Dla piłsudczyków miał maskę najbardziej oddanego sprawie, dla germanofilów — człowieka Rzeszy, dla opozycji politycznej z kręgu Sikorskiego był przeciwnikiem machlojek sanacji, prześladowanym i skazanym za ujawnienie rzekomych szwindli finansowych Starzyńskiego.

Zastanawiające, że mimo kolejnych procesów, skandali opisanych przez gazety, udawało mu się tak długo manewrować. Potrafił wmówić np. prasie socjalistycznej w czasie akcji przeciw kartelowi drożdżowemu, że ma czyste i szlachetne intencje, podczas gdy jednocześnie proponował przedstawicielowi kartelu przerwanie kampanii za bagatelną sumę 100 tys. złotych.

Więcej nawet, umiał do tego stopnia zdobyć sobie zaufanie Sikorskiego (pomagając mu wcześniej wydać w kraju książkę) i Kukiela, że ci po jego aresztowaniu przez kontrwywiad francuski w 1940 roku interweniują i... Olpiński jest wolny. Rawicz sugeruje nawet, że Sikorski mógł posługiwać się Olpińskim przed wojną w jakiejś rozgrywce z sanacją. Nie wykluczone, zważywszy szerokie kontakty tego oszusta z najróżniejszymi środowiskami międzywojennej Warszawy.

Powiązania Stefana Olpińskiego z nazistami nie podlegają dyskusji. Trzeba jednak odnotować, że jak na agenta, zachowywał się czasem nader głupio. Prowadząc np. paryską filię agencji „Europapress", za którą kryła się hitlerowska propaganda, usiłował namówić do współpracy Adama Pragiera (po wojnie związanego z ośrodkami wrogimi PRL) wmawiając mu, że działa niezależnie i że Ministerstwo Propagandy III Rzeszy nie ingeruje w działalność agencji. Jednocześnie pokazuje Pragierowi zdjęcie, na którym widać go obok Hitlera i Goebbelsa. Tak chyba wytrawny agent nie postępuje. Cóż, kiedy Olpiński był postacią dziwną i przykładanie do niego sprawdzonych szablonów byłoby zajęciem chybionym. Czym więc tłumaczyć jego zachowanie? Chyba zarówno w tym jak i w innych wypadkach, chęcią zadziwienia i zaimponowania rozmówcy.

W podobny zresztą sposób zachowywał się w Oświęcimiu. Oficjalnie podawał, że jest Niemcem i synowie jego walczą w szeregach Waffen SS, a więźniom opowiadał, że był w emigracyjnym rządzie Sikorskiego. Jego rola w Oświęcimiu do dziś jest niejasna. Pewne jest, że zachowywał się prowokacyjnie i był szpiclem.

Imponująca zaiste jest lista osobistości, z którymi utrzymywał stosunki ten bywalec salonów i tancbud, współpracownik Abwehry i „dwójki". Znał ponoć d'Annunzia, rzekomo z powodu Lucienne Boyer dostał się do obozu (jedna z jego licznych wersji). Utrzymywał kontakty z Sikorskim i Paderewskim, sir Bazylim Zacharoffem, handlarzem bronią, Goeringiem i Funkiem, synem Massaryka, polskimi książętami i hrabiami.

Stefan Olpiński — Osten, von Olpinsky, Ryś, Szambelan — oszust i szpieg, pracujący na dwa fronty, kosmiczny mitoman, publicysta zwalczający kartel drożdżowy, ordynarny naciągacz i bigamista, autor antyhitlerowskich artykułów w prasie polskiej, fotografowany w najbliższym otoczeniu Hitlera, pracownik nazistowskiej „szczekaczki" we Wrocławiu i człowiek podejmujący w paryskim salonie ludzi z kręgu Sikorskiego, gracz bez skrupułów i moralności, niedoszły polityk i pensjonariusz więzień polskich, francuskich i niemieckich, zdrajca szczególnie niebezpieczny, zginął w 1944 roku zarażony przez współwięźniów tyfusem, bowiem śmierć jego była konieczna dla zachowania innych przy życiu.

ANDRZEJ HAMPEL

JERZY RAWICZ — „Kariera Szambelana", Czytelnik 1971, zł 27.

W JEDNYM Z DOMÓW, W KTÓRYM PRZYSZLI LOKATORZY OGLĄDAŁI SWE MIESZKANIA NASTĄPIŁ GWAŁTOWNY WYBUCH GAZU. OKAZAŁO SIĘ, IŻ PRZYCZYNĄ JEST NIEDOPUSZCZALNE MONTOWANIE URZĄDZEŃ GAZOWYCH. W CHWILI, GDY W POMIESZCZENIACH PRZEBYWA WIĘKSZA ILOŚĆ LUDZI. OŚMIU Z PRZYSZŁYCH LOKATORÓW, UMIESZCZONYCH ZOSTAŁO W SZPITALU. AUTOREM TEGO WYPADKU BYŁO PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE Z TARNOBRZEGU, KTÓRE WYKAŃCZAŁO BLOK MIESZKALNY DLA PRACOWNIKÓW TAMTEJSZEJ KOPALNI SIARKI.

RODZINNE SPOTKANIE

27-letni mieszkaniec Śląska ożenił się (bez wiedzy rodziców) z 40-letnią kobietą zamieszkałą w odległym mieście wojewódzkim. Mama nowożeńca nie mogąc znieść przyszłej synowej, udała się do miejsca jej zamieszkania z zamiarem wyperswadowania „pani młodej" nielogiczności jej postępowania. Po kilkunastu minutach rozmowy, obie kobiety wylądowały w tym samym szpitalu.

SZAŁ ROZPACZY

Jeden z domorosłych muzyków „dowodzący" głośno grającym zespołem został wygwizdany przez publiczność. Zrozpaczony, jął wpierw niszczyć swą gitarę, a następnie mocnym „kopem" podziurawił bęben, po czym podeptał pozostałe instrumenty. Ów popis widać miał większą od muzyki wartość artystyczną, bowiem publiczność nagrodziła go rzęsistymi oklaskami.

CZYŻBY?

We wrocławskim Domu Towarowym przyjął się miły zwyczaj nagradzania klientów specjalnymi upominkami. Przez dłuższy czas kupujący otrzymywali od uśmiechniętych ekspedientek estetyczną kopertę, zawierającą płytę gramofonową. Dopiero w domu dowiadywali się, iż tytuł tej płyty brzmi: „Nie warto było"... Czyżby?...

KŁOPOTY Z TELEFONAMI

Łódzka poczta od niedawna umożliwia swym klientom automatyczne połączenia międzymiastowe. Wiele instytucji nie chce jednak wiedzieć o wprowadzonych usprawnieniach. Urzędnicy nadal wykręcają numer centrali międzymiastowej prosząc o połączenie z Katowicami, Warszawą, czy Poznaniem. Powodem owej awersji do automatów jest to, że na rozmowy automatyczne działy księgowości w instytucjach nie otrzymują rachunków. Telefonistki oczywiście zamówień nie przyjmują, często, dochodzi do scysji. Cóż, maluczko, a trzeba będzie przy każdym aparacie w każdej instytucji posadzić urzędnika, który załatwi wszystko to, co ongiś robili pracownicy poczty.

WERNISAŻ W PASAŻU

Córka jednego z plastyków, wystawiła prace swego taty w uliczce przed blokiem. Nie obyło się bez uroczystej wstęgi i szklanki oranżady. Zabawa trwałaby chyba długo, gdyby nie rozwścieczone mamy, które wdeptały wprost w ziemię, co cenniejsze eksponaty. Powodem było to, iż większość prac stanowiły akty kobiece.

UPRZEJMIE PROSIMY NASZYCH CZYTELNIKÓW O TRAKTOWANIE HOROSKOPU, JAKO PRZYJEMNEJ, NIEDZIELNEJ ROZRYWKI. BYWA JEDNAK CZASEM I TAK, ŻE HOROSKOP PRAWDĘ POWIE...

Horoskop

BARAN (21. III. — 18. IV.). Pracujesz zbyt intensywnie. Pomyśl o wypoczynku. Nie wdawaj się w „dziwne układy". Jest to zupełnie niepotrzebne.

BYK (19. IV. — 20. V.). Wszystkie kłopoty wreszcie się skończą. Unikaj plotek i zwierzeń.

BLIŹNIĘTA (21. V. — 20. VI.). Czeka cię daleka podróż lub ważne spotkanie. Dobry tydzień na realizacje planów i załatwianie spraw.

RAK (21. VI. — 22. VII.). Nadal dobra passa. Wykaż jednak więcej energii. Pod koniec tygodnia przejściowe kłopoty sercowe, jeżeli nie potrafisz skoncentrować się.

LEW (23. VII. — 22. VIII.). Nowe znajomości, sukcesy towarzyskie. Więcej uwagi poświęć sprawom domowym. W piątek wydarzy się coś ważnego.

PANNA (23. VIII. — 22. IX.). Niepotrzebnie jesteś złośliwa. Złośliwość i plotkarstwo do niczego dobrego nie prowadzą. Koniecznie pomyśl o swojej niedalekiej przyszłości.

WAGA (23. IX. — 22. X.). Najwyższy czas, abyś zaczęła postępować inaczej. Więcej serdeczności i obowiązkowości. W sumie tydzień udany.

SKORPION (23. X. — 22. XI.). Sporo atrakcji. Nie licz jednak na zbyt wiele.

STRZELEC (23. XI. — 21. XII.). Zmienne nastroje, jakaś nieprzyjemna rozmowa. W sobotę koniecznie idź na spotkanie uprzednio już anonsowane.

KOZIOROŻEC (22. XII. — 20. I.). Ważne sprawy osobiste właśnie w tym tygodniu powinny znaleźć zakończenie. I to raczej korzystne. W środę lub czwartek ciekawa propozycja. Nie zlekceważ jej.

WODNIK (21. I. — 18. II.). Tydzień dość dobry. Nieco lepsza sytuacja finansowa. Na podróże najlepsza sobota. W połowie tygodnia udana randka.

RYBY (19. II. — 20. III.). Bardzo dużo zajęć. Spotkanie z kimś dawno wyczekiwanym. Pewna sprawa będzie nadal w centrum uwagi. Zmień nieco swoje dotychczasowe postępowanie.

KRZYŻÓWKA

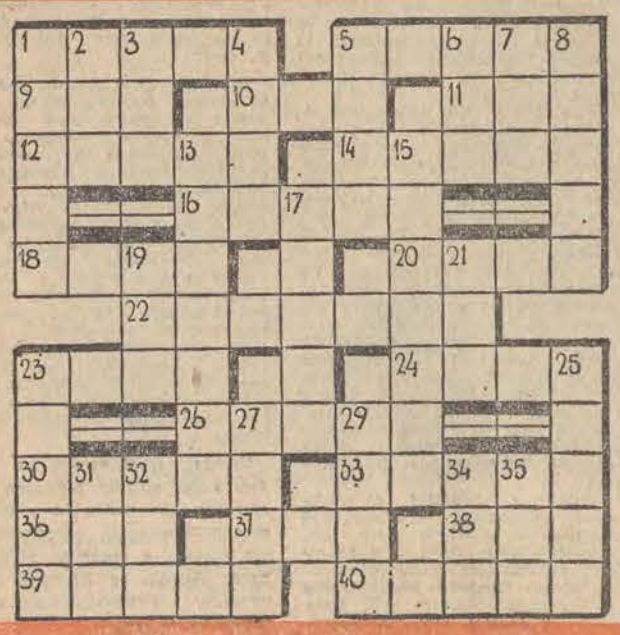

POZIOMO: 1. Budka z „DŁ". 5. Piłkarz. 9. Do młodości. 10. Wykop ziemny. 11. Autor „Obłoku Magellana". 12. Są w karetce. 14. Zawiadomienie o nadejściu przesyłki. 16. Utrwalacz zapachów. 18. Np. Karuk. 20. Masońska. 22. Do wycierania. 23. Czerwony w Moskwie. 24. Autor „Nany". 26. Z iksem. 30. Chemik niemiecki, laureat Nagrody Nobla w 1918 r. 33. Zgromadzenie się kry. 36. Kręci się w oku. 37. Wierzba. 38. Prawy dopływ Wołgi. 39. Brat Mojżesza. 40. Opuszczenie szpitala.

PIONOWO: 1. Kucyk. 2. Odmiana esperanto. 3. Organizacja, na której czele stał Salan. 4. Nivea. 5. Głośna rozmowa. 6. Wschodni Jan. 7. Metal alkaliczny. 8. Dusi we śnie. 13. Czynność. 15. Kufer podróżny. 17. Różyckiego w stolicy. 19. Duży okres czasu. 21. Jedno u cyklopa. 23. Insekt zwierzęcy. 25. Cenna złota tkanina ozdobna. 27. Autor powieści „Szkarłatne żagle". 29. Sprzedał pierworództwo za miskę soczewicy. 31. Postać z „Chaty za wsią". 32. Mleczny. 34. Spływa z czoła wspak. 35. Jedna z wysp japońskich.

Rozwiązania nadsyłać należy pod adresem „DŁ" w terminie 7-dniowym z dopiskiem na kopertach „krzyżówką z dnia 21. XI.".

100 nagród czeka na ciebie

W dniach od 22 do 27 listopada br.

Premiowana sprzedaż w sklepach MHD – ODZIEŻ

Kupując płaszcz damski, męski, lub ubranie, można wygrać:
— KUPON MATERIAŁU NA UBRANIE MĘSKIE I PŁASZCZ DAMSKI
— BLUZKI DAMSKIE, PLEDY WEŁNIANE,
— RÓŻNE DODATKI GALANTERYJNE

Premiowaną sprzedaż prowadzą sklepy przy ul. ul.:
PIOTRKOWSKIEJ, 14, 15, 48, 49, 78, 81, 87, 118, 142, 207, 109, 154,
NOWOMIEJSKIEJ 3,
PL. WOLNOŚCI 6 i w Domu Handlowym „TEOFIL"

NAGRODY MOŻNA OGLĄDAĆ W SKLEPIE PRZY UL. PIOTRKOWSKIEJ 81.
ODWIEDZAJĄC SKLEPY MHD-ODZIEŻ
nic nie ryzykujesz, MOŻESZ natomiast stać się POSIADACZEM jednej z NAGROD!

PRACOWNICY POSZUKIWANI

MONTERÓW ze znajomością robót kotłowych, monterów ze znajomością robót wentylacyjno-klimatyzacyjnych, monterów ze znajomością robót centralnego ogrzewania, tokarzy, dozorców, elektromonterów z grupami bhp — zatrudnią **ŁZRM Łódź, ul. Limanowskiego 87, tel. 583-90.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr i szkolenia zawodowego w godz. 7-15.

INŻYNIERÓW — TECHNIKÓW budownictwa lądowego z uprawnieniami na stanowiska kierowników robót wod.-kan., cieplowniczych lub na innych stanowiskach zatrudni **Łódzkie Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych w Łodzi, ul. Sienkiewicza 85/87.** Zgłoszenia przyjmuje sekcja kadr, pokój nr 801. 7989-K

PRACOWNIKA, na stanowisko ekonomiczne (w tym rewizja wewnętrzna przedsiębiorstwa) z wykształceniem co najmniej średnim ekonomicznym z wieloletnią praktyką, zatrudnią **ŁZPM i Urz. PL „PROTOMET" w Łodzi, ul. Żeligowskiego 8/10.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr i szkolenia zawodowego w godz. 7—15.

MAGAZYNIERA z wykształceniem średnim oraz praktyką na tym stanowisku zatrudnią **Łódzkie Zakłady Wyrobów Metalowych w Łodzi, ul. Wodna 11/13.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr w godz. 7,30—15,30. tel. 396-56 8134-K

INŻYNIERA budownictwa wodnego lub inżynierii sanitarnej, pożądane posiadanie uprawnień budowlanych — zatrudni **Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Wydział Gospodarki Wodnej i Ochrony Powietrza.** Warunki płacy do omówienia w Wydziale, **Łódź ul. Ogrodowa 15, pok. 46.**

W dniu 19 listopada 1971 r. zmarł, przeżywszy lat 68 ukochany Mąż

S. † P.

WIKTOR MARCINIAK

Pogrzeb odbędzie się 22 listopada br. o godz. 14.30 z kaplicy cmentarza na Zarzewie, o czym powiadamiają pogrążone w głębokim smutku

ŻONA I RODZINA

Dnia 20 listopada 1971 r. zmarła, przeżywszy lat 83 nasza najkochańsza Matka, Babcia i Teściowa

S. † P.

JÓZEFA MATUSZEWSKA

Pogrzeb odbędzie się 22 listopada br. o godz. 14 z kaplicy cmentarza na Mani, o czym powiadamia pogrążona w głębokim smutku

RODZINA

Dnia 20 listopada 1971 r. zmarła, przeżywszy lat 65 nasza ukochana Matka, Teściowa i Babcia

S. † P.

MARIA OSTASZEWSKA

Pogrzeb odbędzie się 22 listopada br. o godz. 16 z kaplicy cmentarza na Dołach, o czym powiadamiamy pogrążeni w głębokim żalu

CÓRKA, SYN, SYNOWA, WNUCZKA, I POZOSTAŁA RODZINA

Dnia 19 listopada 1971 r. zmarła tragicznie, przeżywszy 34 lata

S. † P.

lek. med.

WŁADYSŁAWA JADWIGA MELESZ

z domu Smulska

Pogrzeb odbędzie się dnia 22. XI. br. o godz. 11, z kaplicy Cmentarza św. Wincentego na Dołach o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku
CÓRECZKA, MĄŻ, RODZICE, SIOSTRY i POZOSTAŁA RODZINA

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci

S. † P.

mgr

WIESŁAWY BEM

z domu Grabarczyk

zostanie odprawiona msza św. żałobna dnia 24 listopada 1971 r. o godz. 18,30 w kościele Przemienienia Pańskiego przy ul. Rzgowskiej 88, o czym wszystkich życzliwych pamięci Zmarłej zawiadamiają

MĄŻ Z SYNKIEM, RODZICE I BRAT

Dnia 19 listopada 1971 r. zmarła

S. † P.

ADELA ALEKSIUK

Pogrzeb odbędzie się 22. XI. br. o godz. 14.30 na Starym Cmentarzu. Zawiadamiają

PRZYJACIELE

OGŁOSZENIA DROBNE

Nieruchomości

PLAC ogrodniczy do sprzedania. Wiadomość: Łódź, ul. Kilińskiego 48 m. 8a (prawa oficyna)

DOM jednorodzinny w stanie surowym, dzielnica Julianów — sprzedam. Oferty „2873" Prasa, Piotrkowska 96

OKAZYJNA sprzedaż działek budowlanych oraz 2 ha ziemi. Wieczorek, Zgierz, Bazylijska 1

DZIAŁKI letniskowe — sprzedam. Grotniki — Jedlicze B. Telefon 288-70 wew. 14 do godz. 15

DOM (trzy pokoje, kuchnia, łazienka, c.o.) — sprzedam. Zaliwskiego 37. Do Morelowej „16"

DOMEK z placem pod budowę sprzedam. Mieszkania na zamianę. Kraterowa 14. Doły

DOMEK jednorodzinny sprzedam. Łódź, Łagiewnicka 137 3196 g

NOWY domek z wygodami, budynki gospodarcze — mieszkalne, ogród — do sprzedania. Ksawerów, Wschodnia 15

DOMEK jednorodzinny sprzedam. Mieszkania wolne. Łódź, Cementowa 15 — Marysin III

PLAC nie zabudowany i plac z domem sprzedam. Mieszkania wolne. Tomaszów Maz., Zubrzyckiego 16 3216 g

5 HEKTARÓW ziemi — obsadzone drzewami owocowymi i krzewami czarnej porzeczki, ogrodzone siatką wraz z budynkami gospodarczymi — sprzedam. Lublin, Sławinkowska 54. Wiadomość: Łódź, Wł. Bytomskiej 9—20 2989 g

SPRZEDAŻ

FUTRO męskie (tchórze) używane, stan dobry — sprzedam. Narutowicza 16 m. 19, godz. 10—14

SZCZENIĘTA — owczarki szkockie sprzedam. Zgierz, tel. 16-30-66

PALMĘ dużą „Feniks" sprzedam. Tel. 484-39

KLATKI dla norek, lisów, lodówkę, kościarkę, piec „Camino" sprzedam. Łódź, Kościuszki 89—6

PIANINO „KOISCHWITZ" — sprzedam. Wróblewskiego 59 m. 18. Telefon 402-98 2883 g

FUTRO nowe łapki karakułowe, czarne sprzedam. Tel. 867-71 od godziny 17 3029 g

ZEGAREK złoty oraz obrączki sprzedam. Oferty „3205" Prasa, Piotrkowska 96

MAGNETOFON kasetowy, nowy, futro karakułowe czarne sprzedam. Telefon 336-04 3202 g

2 FUTRA — czarne karakuły kanadyjskie i szare (imitacja karakułów) oraz skórki z łapek karakułowych na futro — sprzedam. Tel. 279-83

DWIE maszyny overlock 8 i cewiarkę 4-szpulową sprzedam. Zgierz, Kolejowa 4—44 3122 g

BŁAM z czarnych łapek karakułowych — sprzedam. Tel. 563-66, godz. 16—18 3112 g

OKAZYJNIE sprzedam damski kożuch bułgarski (1,60). Oferty „3218" Prasa, Piotrkowska 96

OPONY i części zamienne do „Renault", sprzedam. 329-34 3101 g

GITARĘ nową „Jolana" sprzedam. Tel. 446-95

PIEC stałopalny, radio „Stolica" i pierścionek damski sprzedam. Wólczańska 145 m. 15, lewa oficyna 3168 g

BŁAM, tchórze, kożuch damski — sprzedam. Wysoka 15 m. 5 3138 g

KOŁNIERZE z lisów — sprzedaję prywatnie. Zachodnia 23 B m. 35 k/Delikatesów, pierwsze piętro. Poniedziałki, soboty

KOLEKCJONER kupi zegar, zegarek, może być uszkodzony. — Oferty „119097" Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Poznańska 38

POJAZDY

„SYRENĘ 104" po 18.000 km., stan idealny sprzedam. Tel. 372-10

„SYRENĘ 104" sprzedam. Radogoszcz, Niezapomnianki 3 2871 g

„FIAT 850", stan bardzo dobry — sprzedam. Dachowa 14 2932 g

„NYSĘ" po remoncie — sprzedam. Wiadomość: Więckowskiego 58 m. 16, Plichta 2897 g

„SKODĘ 1000 MB" sprzedam. Łask tel. 460

„DODGE" 3/4 t sprzedam. Tel. 411-80 3215 g

„MOSKWICZA 412" nowego, wylosowanego tanio sprzedam. Tel. 838-74

„FORDA Taunusa M 20" sprzedam lub zamienię na nową „Warszawę" Tel. 464-79 3201 g

„SYRENĘ 104" fabrycznie nową sprzedam. Odbiór w „Motozbycie". Tel. 863-16 3506 g

LOKALE

POKOIK z oddzielnym wejściem wynajmę pannie uczącej się. Tel. 589-33 2938 g

PABIANICE „M-3" bloki — dworzec zamienię na „M-4" Łódź. Telefon 540-82 godz. 20—22

2 POKOJE, kuchnię i pokój oddzielnie bez c.o., zamienię na dwa pokoje, kuchnię w centrum z telefonem, bloki. Tel. 307-29, godz. 6.30—7.30

„M-3" — Toruń (centrum), zamienię na podobne w Łodzi. Oferty „3055" Prasa, Piotrkowska 96

„M-3" — Dąbrowa, garaż, zamienię na większe — Kurak — Rokicie. Tel. 480-70, godz. 16—17

DWA pokoje, kuchnia — 48 m, I piętro, telefon — bloki, okolica Zachodniej (możliwość odkupienia garażu) oraz pokój — 16 m (bez wygód) — stare budownictwo, zamienię na 3 pokoje, kuchnię. Szczegółowe oferty „3173" Prasa, Piotrkowska 96

ŁÓDŹ — „M-3" komfortowe — bloki, zamienię na mniejsze w Warszawie. Zwrot kosztów przeprowadzki. Oferty „3075" Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJĘ mieszkania lub pokoju z wygodami. Oferty „3091" Prasa, Piotrkowska 96

LEKARZ poszukuje pokoju lub mieszkania umeblowanego z wygodami. Oferty „3523" Prasa, Piotrkowska 96

ZAMIENIĘ „M-4", gaz, c.o., wbudowane meble, w budynku licencyjnym NRD w Jastrzębiu Zdroju na podobne lub mniejsze w Łodzi. Zgłoszenia kierować: Dział Mieszkaniowy — Kopalni „Zofiówka" w Jastrzębiu, pow. Wodzisław 3063 k

POKOJ z wygodami do wynajęcia, Grunwaldzka 47 3244 g

„M-3" Kurak oraz trzy pokoje, kuchnię, wygody (bez c.o.), zamienię na 4 pokoje, kuchnię, bloki. Oferty „3235" Prasa, Piotrkowska 96

RÓŻNE

Dr Jadwiga ANFOROWICZ, weneryczne, skórne 16.30—19, Próchnika 8

Dr ZIOMKOWSKI — skórne-weneryczne, 16—19, Piotrkowska 59, oprócz sobót 3360 g

SAMOTNI znajdą ciekawe oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym „Swatka", Łódź, Piotrkowska 133

STUDENT handlu zagranicznego udziela korepetycji z angielskiego i niemieckiego. Tel. 223-03. Wiese 3225 g

MATEMATYKA, fizyka — mgr Niepokojczycki, tel. 533-20 2720 g

MATEMATYKA — korepetycje. Sobczyński — Rudzka 43 3197 g

MATEMATYKA, fizyka, chemia — uczniom, studentom. Uczą dyplomanci UL. 257-57, Pluskowski

GARAŻU w okolicy ulicy Podgórnej poszukuję. — Podgórna 49 m. 9

ZGINĄŁ pies — seter irlandzki (rana na pysku). Odprowadzić za wynagrodzeniem: Jaworski: Wysockiego 13, tel. 444-66

ZGUBIONO brązową aktówkę z zawartością dokumentów. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot na adres: Zdzisław Pawlak, Milanówek k/Warszawy, ul. Krakowska 19—1 8248 k

PRZYJMĘ pracę w zakresie konserwacji napraw nagrzewaczy elektrycznych, akumulacyjnych. Wiadomość: Kilińskiego 237 (Słomkowska)

CHOLEWKARZA-(ke) i szewca na poprawki, przeróbki oraz reperację, najchętniej inwalidów — zatrudnię. Maszynę — łaciarkę i szczyszkarkę szewską — kupię. Oferty „3658" Prasa, Piotrkowska 96

BUKIECIARKA lub zaawansowana uczennica potrzebna. Oferty „3427" Prasa, Piotrkowska 96

PRACOWNIA krawiecka przyjmie zdolną uczennicę i pomoc domową. Łódź, tel. 356-40

POTRZEBNA uczciwa pani do prowadzenia gospodarstwa domowego dla 4 osób na kilka godzin dziennie lub 3 razy w tygodniu na cały dzień. Teofilów, Wici 62 m. 30, bl. 366 2764 g

POMOC domowa do chorej osoby potrzebna. — Tel. 492-84 3680 g

POMOC do dziecka potrzebna. Łanowa bl. 59 m. 41 3597 g

GOSPOSIĘ lub pomoc domową do 3 osób i dziecka przyjmiemy. — Sienkiewicza 39—29

POMOC domowa trzy razy w tygodniu potrzebna. Jaracza 15 m. 43 (poprzeczna oficyna, II p.). Tel. 312-46

POMOC potrzebna na stałe do 2 starszych osób. Informacje: po godz. 18, tel. 231-35 lub St. Rzeńca, Tagore 3 A m. 6

POMOC do dwuletniego dziecka chętnie rencistka, dochodząca potrzebna. 10 Lutego 7a m. 31

OPIEKUNKA do dziecka 7-miesięcznego potrzebna. Tel. 643-46, po godzinie 16 3724 g

OPIEKUNKA do dziecka potrzebna zaraz. Łanowa 24 m. 51, po godz. 17 (Teofilów) 3727 g

OPIEKUNKA do dziecka, dochodząca natychmiast potrzebna. Łódź, Krzemieniecka 20 m. 15

POTRZEBNA opiekunka do 4-letniego dziecka: Zbaraska 17 m. 14, bl. 718 (Dąbrowa) 3718 g

POGOTOWIE telewizyjne Dynowski, tel. 310-87

NAPRAWA lodówek — „Igloo", „Yeti". Telefon 598-23, Popielna

ZAKŁAD Optyczny, Północna 1, Włodarczyk wykonuje okulary w krótkim terminie, drobne naprawy na poczekaniu

„AUTOKOSMETIK" — mycie, czyszczenie, konserwacja. Sowińskiego 12, tel. 512-09 3068 g

CEGŁĘ z rozbiórki budynku przy ul. Piotrkowskiej 154 oraz inne materiały budowlane tanio sprzedaje Skład Materiałów Budowlanych i Opałowych Z. Koziara w Andrzejowie k/Łodzi. Telefon 454-93 3765 g

OBUWIE: przerabianie obcasów oraz nosków na modne. Mickiewicza 21, Wróblewski 2380 g

SUPERELEGANCKIE stroje ślubne, artystycznie szyje z powierzonych materiałów firma „Roma", Zachodnia 75

POMATURALNA SZKOŁA MEDYCZNA PIELĘGNIARSTWA

ŁÓDŹ, UL. CIOŁKOWSKIEGO 1

ogłasza zapisy do klasy pierwszej rozpoczynającej zajęcia w lutym 1972 r. Nauka trwa 2 lata.

Warunki przyjęcia:
— ukończona pełna szkoła średnia,
— ukończone 18 lat, a nie przekroczone 35,
— dobry stan zdrowia.

Przyjmuje podania, wydaje odpowiednie druki oraz udziela dodatkowych informacji sekretariat szkoły (telefon 430-26) w godzinach od 9—14.

Społeczna niedziela mieszkańców Polesia

Mieszkańcy Polesia pragną uczcić VI Zjazd partii pracą społeczną. Przeznaczają na to część dzisiejszej niedzieli. Ok. 300 osób zapowiedziało swój udział w porządkowaniu miasta, budowie dróg itp. M. in. układana będzie nawierzchnia z trylinki przy ul. Biegunowej oraz porządkowane ulice: Ogrodowa, Drewnowska, Fornalskiej. Roboty wykonane zostaną również w ogrodzie botanicznym. Pracować będą m. in. pracownicy Spółdzielni „Puchatek", Centralnej Wytwórni Odzieżowej oraz żołnierze jednostki wojskowej.

Kontakty łódzkiego „UNIWERSALU" ze światem

Łódzki handel obserwuje wzmożenie obrotów. W samym tylko „Uniwersalu" łodzianie dokonują codziennie zakupów za około 2,3 mln zł, a w soboty 3,5 mln zł. Wczorajsza sobota charakteryzowała się na pewno jeszcze wyższymi obrotami, ponieważ otwarto wystawę i uruchomiono sprzedaż artykułów gospodarstwa domowego z NRD.

W „Uniwersalu" złożyli wczoraj wizytę: minister handlu wewnętrznego — E. Sznajder, wiceminister handlu wewnętrznego NRD — K. Lehmke z małżonką, przewodnicząca Krajowej Rady Kobiet — M. Milczarek. Towarzyszył im przewodniczący Prezydium RN m. Łodzi — J. Lorens.

M. Milczarek wyraziła zadowolenie, że tego rodzaju impreza handlowa po raz pierwszy odbyła się właśnie w Łodzi, mieście pracujących kobiet. Jej zdaniem należałoby organizować częściej takie wystawy, połączone ze sprzedażą również w innych miastach. Dyrekcja „Uniwersalu" poinformowała o nawiązaniu bliższych kontaktów także z innymi krajami demokracji ludowej między innymi z Węgrami i Bułgarią. Już niedługo spodziewana jest także wystawa i sprzedaż artykułów, które nadejdą do nas z Egiptu. (Kas.)

ŚWIADOMA REAKCJA obrona — czy nagłe zaburzenia psychotyczne?

Przed Sądem Woj. dla m. Łodzi rozpoczął się proces Eugeniusza Jóźwiaka, ur. w 1922 r. (Tuszyńska 72), karanego 7-krotnie — głównie za kradzieże, oskarżonego o to, że: 27 lipca br. w Łodzi, działając w zamiarze zaboru przedmiotów należących do Teresy Osipienko — przemocą przewrócił ją do przydrożnego rowu, a następnie — wobec stawianego przez nią oporu — powziął nagły zamiar pozbawienia kobiety życia. W tym celu zacisnął jej ręką krtań i spowodował natychmiastową śmierć przez zadławienie.

Jóźwiaka poddano badaniom psychiatrycznym. W ich wyniku biegli nie kwestionują poczytalności oskarżonego. Biegli mieli powtórzyć badania, ale nie uzyskali kontaktu z oskarżonym. Nie odpowiadał on na żadne pytania i nie wykonywał poleceń. Z informacji uzyskanych z zakładu karnego wynika, że do wczoraj zachowywał się normalnie. Biegli podtrzymując opinię ustaloną w śledztwie, przypuszczają, że zachowanie Jóźwiaka jest świadomą reakcją obronną, ale nie wykluczają nagłego wystąpienia zaburzeń psychotycznych. W związku z tym sąd postanowił odroczyć rozprawę i skierować Jóźwiaka na obserwację do więziennego szpitala psychiatrycznego. (tar.)

DZIEŃ niesie

NIEDZIELA

☐ **Pokaz amerykańskich filmów o sztuce,** w godz. 11—16 non-stop, w Muzeum Historii Włókiennictwa (Piotrkowska 282).

☐ **Giełdę sprzętu zimowego** organizuje przed Domem Technika (Plac Komuny Paryskiej 5a) Akademicki Klub Narciarski przy RO ZSP, w godz. 10—14.

☐ **Projekcja zestawu filmów oświatowych,** o godz. 12 w Muzeum Archeologicznym (Plac Wolności 14).

☐ **„Heroiczna obrona Sewastopola"** — odczyt w języku rosyjskim Michała Rudlewskiego, o godz. 18 w Klubie RSK (Więckowskiego 13).

☐ **„Wybrane problemy mikrobiologii wód"** — to temat zebrania naukowego, podczas którego referaty wygłoszą: doc. dr hab. J. Kadłubowska i dr M. Lebiedowski, o godz. 11 w sali Wydziału Farmacji (Narutowicza 120a).

☐ **Od dziś linia tramwajowa „22" i nocna „102"** zostają przedłużone ul. Zgierską do granicy miasta (Helenówek).

PONIEDZIAŁEK

☐ **Uroczystość jubileuszu X-lecia Teatru „Problemy"** rozpocznie się o godz. 17 w MzDK „Energetyk" (Al. Politechniki 17).

☐ **„Żywa krzyżówka"** o godz. 18 w kawiarni ŁDK (Traugutta 18). Prowadzą red. red. K. Chmielewski i H. Ciski.

☐ **Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza ZD TPP-R Bałuty,** o godz. 10 w ZL TPP-R (Narutowicza 28).

W Klubie Dziennikarza „Hibernatus"

KINO PRZY „PÓŁ CZARNEJ"

We wtorek (23 bm.) o godz. 19, w ramach DKF odbędzie się projekcja komedii produkcji francuskiej „Hibernatus". Wstęp tylko dla posiadaczy kart klubowych.

Uwaga, wielka okazja!

PP „Motozbyt"

ŁÓDŹ, UL. PIOTRA SKARGI 12

uprzejmie informuje, że posiada do jednorazowej sprzedaży

MOTOCYKLE TYPU M-72
z bocznym wózkiem
otrzymane z jednostek wojskowych
POJEMNOŚĆ SILNIKA 750 CCM
i mocy 22 KM

CENA MOTOCYKLA WRAZ Z WÓZKIEM
OD 6.400 ZŁ DO 16.000 ZŁ.

Sprzedaż motocykli odbywać się będzie w punkcie **sprzedaży samochodów przy ul. Wojska Polskiego 49,** codziennie od godz. 10 do 14. Chętnych nabycia **MOTOCYKLI M-72** prosimy pod w/w adres, celem **dokonania dobrego wyboru i udanego zakupu.**

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna 03
Straż Pożarna 08, 666-41, 595-55, 499-90, 257-77
Pogotowie Ratunkowe 09
Pogotowie MO 97

TEATRY

WIELKI — godz. 19 „Aida"; 22.11. nieczynny
POWSZECHNY — godz. 11 i 16 „Zatopione królestwo", godz. 19.15 „Lizystrata"; 22.11. nieczynny
NOWY — godz. 12 i 19.15 „Żołnierz i bohater"; 22.11. nieczynny
MAŁA SALA — godz. 16 i 20 „Kaprysy Marianny"; 22.11 nieczynna
JARACZA — godz. 11 „O krasnoludkach i sierotce Marysi"; 22.11. nieczynny
TEATR 7.15 — godz. 15 i 19.15 „Lestem"; 22.11. nieczynny
MAŁA SCENA — godz. 19 „Oskarżyciel publiczny"; 22.11 nieczynna
OPERETKA — godz. 15 i 19 „Ach, Nicole" (od lat 18); 22.11. nieczynna
ARLEKIN — godz. 11 i 15 „Zajęcza szkółka"; 22.11. godz. 17.30 jak wyżej
PINOKIO — godz. 12 „Ptak księżycowy"; 22.11. nieczynny
ZIEMI ŁÓDZKIEJ — 22.11. godz. 19 „Wyzwolenie"
FILHARMONIA (Narutowicza 20) godz. 19.30 Koncert kameralny zespół kameralistów Filharmonii Narodowej kierownik — Karol Teutsch, solistka — Stefania Woytowicz sopran. W programie: G. Ph. Telemann — Koncert polski G-dur, G. B. Pergolesi — „Salve Regina", A. Vivaldi — Symfonia G-dur, nr 2. Fr. Schubert — Tańce niemieckie. F. Janiewicz — Divertimento; 22.11. nieczynna

MUZEA

SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) godz. 10—16; 22.11. nieczynne
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 14) godz 10—17; 22.11. nieczynne
HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 11—16; 22.11. nieczynne
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) godz. 11—16. 22.11. nieczynne

ŁÓDZKIE ZOO

czynne w godz. 9—15.30 (kasa czynna do godz. 15)

KINA

BAŁTYK — „Cromwell" cz. I i II (ang.) od lat 14, godz. 10.30. 14, 16.45, 19.30; 22.11. jak wyżej
LUTNIA — „Hajducy kapitana Angela" (rum.) od lat 14, g. 10, 12, 14, 16, 20; 22.11. jak wyżej, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
POLONIA — „Dwaj dżentelmeni we wspólnym mieszkaniu" (ang.) od lat 18, godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 22.11. jak wyżej
WISŁA — „Wielkie wakacje" (fr.) od lat 11, godz. 10, 12, 14, 16 (18 seans zamknięty), 20 22.11. „Wielkie wakacje" g. 10, 12, 14, 16 (18 seans zamknięty), 20
WŁÓKNIARZ — „Wielkie wakacje" (fr.) od lat 11 godz. 10.15, 12.15, 14.15, 16.15, 18.15, 20.15; 22.11. jak wyżej
WOLNOŚĆ — „Przygody żółtej walizeczki" (radz.) od lat 7 godz. 10, 11.45, 13.45, 15.45. „Beatrice Cenci" (wł.) od lat 18, godz. 17.45, 20; 22.11. jak wyżej
ZACHĘTA — „Erotissimo" od lat 16 (fr.) godz. 10, 12, 14 16, 18 20; 22.11. jak wyżej
STYLOWY — „Hogo-Fogo-Homolka" od lat 16 godz. 16, 18 20; 22.11. „Ścigani przez śmierć" od lat 16 (fr.) godz 15.30, 17.45, 20
STUDIO — „Inwazja potworów" (jap.) od lat 11 godz. 16 „Hibernatus" od lat 11 (fr.) godz. 18, 20; 22.11. jak wyżej
ADRIA — „Zbrodniarz, który ukradł zbrodnię" od lat 14 (pol.) godz. 10, 12. Pożegnanie z tytułem „Grek Zorba" (USA) od lat 16, godz. 14.15 17, 19.45; 22.11. jak wyżej
TATRY — Bajki „Dr Zdrówko i lew" godz. 10, 11, 12, 13, 14, 15. Kino filmów polskich — „Kanał" od lat 14, godz. 16 18, „Ucieczka w kajdanach" od lat 14 (USA) godz 20 22.11. „Ucieczka w kajdanach" (USA) od lat 14 godz. 10, 12.30. Bajki: „Dr Zdrówko i lew" godz. 15. Kino filmów polskich: „Kanał" od lat 14 godz. 16, 18, 20
CZAJKA — „Incydent" (USA) od lat 18, godz. 15, 17, 19; 22.11. nieczynne
DKM — „Tropiciel śladów" (fr.) od lat 11, godz. 16, 18 „Przywilej" (ang.) od lat 16, godz 20; 22.11. nieczynne
ENERGETYK — „Angelika wśród pirratów" (fr.) od lat 16, godz. 17, 19; 22.11. nieczynne
KOLEJARZ — „Kleopatra" (USA) od lat 14, godz. 17; 22.11. nieczynne
ŁDK — „Z piekła do Teksasu" (USA) od lat 11, godz. 10.15. 12.30. 15, 17.45, 19.45; 22.11. jak wyżej
GDYNIA — „Obława" od lat 18 (USA) godz. 10. 12.30. 15. 17.30. 20; 22.11. jak wyżej
BAŁKA — Bajka „Zaczarowana studnia" godz. 14.30 „Słoń Maruda" od lat 11 (ang.) g. 15.45 „Amerykańska żona" od lat 16, godz. 17.45 20; 22.11. „Słoń Maruda" godz. 15.45.

„Amerykańska żona" godz. 17.45 20
1 MAJA — Bajki „Poranek misia" godz. 15 „Jeszcze słychać śpiew i rżenie koni" (pol.) od lat 14 godz. 16. 18, 20; 22.11. „Próba terroru" od lat 14 (USA) godz. 15.15, 17.30, 20
MŁODA GWARDIA — „Arabeska" od lat 14 (USA) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30; 22.11. jak wyżej
MUZA — „Kłopotliwy gość" od lat 11 (pol.) godz. 16, 18, 20. 22.11. „Effi Briest" od lat 14 (NRD) godz. 15.15, 17.30, 20
OKA — „Komisarz Pepe" (wł.) od lat 16 godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20. 22.11. jak wyżej g. 10, 12.30, 15, 20
POLESIE — Bajki godz. 14. „Żółta łódź podwodna" (fr.) od lat 18 godz. 15, 17. „Landru" (fr.) od lat 18 godz. 19, 22.11. „Żółta łódź podwodna" godz. 17. „Landru" godz 19
POPULARNE — „Jestem niewiernym mężem" (fr.) od lat 18 godz. 15, 17.15, 19.30, 22.11. nieczynne
PRZEDWIOŚNIE — „Władca gór" (radz.) od lat 7 godz. 16, „Narzeczona pirata" (fr.) od lat 18 godz. 17.45, 20, 22.11. jak wyżej
POKÓJ — Bajki: „Niesforny kotek" godz. 15, „Popierajcie swego szeryfa" od lat 11 (USA) godz. 16, 18, 20, 22.11. „Popierajcie swego szeryfa" godz. 16, 18, 20
PIONIER — Bajki: „Wyprawa po miód" godz. 13.30, 14.30, „Unkas — ostatni Mohikanin" (rum.-franc.) od lat 11 godz. 9.30, 11.30, „Różowa pantera" od lat 16 (ang.) godz. 15.30, 17.45, 20. 22.11. „Unkas — ostatni Mohikanin" godz. 15.45, „Różowa pantera" godz. 17.45, 20
REKORD — Bajki: „Wygrana Hani" godz. 10, 11, „Krzyżacy" (pol.) od lat 11 godz. 12.15, 15.30, 18.45. 22.11. „Krzyżacy" godz. 9.30, 12.45, 16, 19.15
ROMA — „Popierajcie swego szeryfa" od lat 11 (USA) g. 14 „Dziesięciu małych Indian" (ang.) od lat 16 godz. 16, 18, 20. 22.11. „Dziesięciu małych Indian" godz. 16, 18, 20
SOJUSZ — Bajki: „Orzechowa różdżka" godz. 14. „Szerokość geograficzna zero" od lat 14 (jap.) g. 15, 17.15, 19.30. 22.11. „Szerokość geograficzna zero" godz. 17, 19.15
STOKI — Bajki: „O królewnie która wszystko wiedziała" g. 15, „Motodrama" od lat 11 (pol.) godz. 16, 18, 20, 22.11. „Nie pije, nie pali, nie podrywa, ale..." (franc.) od lat 16 godz. 16, 18, 20
SWIT — Bajki: „Na tropach Yeti" godz. 10, 11, 12, 13, „Żandarm się żeni" od lat 11 (franc.) godz. 14, 16, 18, 20 22.11. „Żandarm się żeni" g. 10, 12, 14, 16, 18, 20

DYŻURY APTEK

Zgierska 146, Narutowicza 42 Al. Kościuszki 48, Piotrkowska 225, Lutomierska 146, Dąbrowskiego 60, Obr. Stalingradu 15.

22. 11.

Kilińskiego 136, Pl. Pokoju 3, Piotrkowska 95, Pl. Kościelny 8, Cieszkowskiego 5, Felińskiego 1, Obr. Stalingradu 15.

DYŻURY SZPITALI

I Klinika Poł.-Gin. AM — ul. Curie-Skłodowskiej 15 — dzielnica Górna.

II Klinika Poł.-Gin. AM — ul. Sterlinga 13 — z dzielnicy Śródmieście poradnie „K" ul. Nowotki 60 i Kopcińskiego 32.

Klinika WAM — ul. Fornalskiej 37 — dzielnica Polesie oraz z dzielnicy Śródmieście poradnie „K" ul. Piotrkowska 107 i Piotrkowska 269.

Szpital im. H. Wolf — ul. Łagiewnicka 34/36 — dzielnica Bałuty.

Szpital im. H. Jordana — ul. Przyrodnicza 7/9 — dzielnica Widzew.

Chirurgia południe — Szpital im. Jordana (Przyrodnicza 7/9)
Chirurgia północ — Szpital im. Jordana (Przyrodnicza 7/9)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Radlińskiego (Drewnowska 75)
Laryngologia — Szpital im Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8).

22. 11.

Chirurgia południe — Szpital im Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia północ — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia ogólna — Szpital im Jonschera (Milionowa 14)
Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii (Sporna 36/50)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22).
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8).

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska stacji Pogotowia Ratunkowego przy **ul. Sienkiewicza 137, tel. 656-66**

Świąteczna pomoc lekarska dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-80, Bałuty — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-06, Górna — Lecznicza 2/4, tel. 440-52, Polesie — Al. 1 Maja 42, tel. 305-83. Widzew — Szpitalna 6, tel. 826-54.

Bałuty — w Przychodni Rejonowej nr 27 przy ul. Traktorowej 61, w godz. 10—17. Wizyty domowe należy zgłaszać osobiście lub telefonicznie (tel. 538-31) do godz. 15.

NIEDZIELA — 21 LISTOPADA

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 Fala 71. 9.15 Magazyn Wojskowy. 10.00 Dla dzieci — „Rududu — uczciwy znalazca" — słuch. 10.20 Radionieniedziela informuje, zaprasza. 10.35 Moja niedzielna Warszawa. 11.00 Rozgłośnia Harcerska. 11.40 Omnibusem po Edisonii. 12.05 Dziennik. 12.15 Szkatuła Neptuna. 13.15 „Na południe od Czantorii". 13.40 Magazyn radiowy przebojów. 14.00 Kompozytor tygodnia. 14.30 W Jezioranach. 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Wiad. 16.05 Przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „Prawo Arktyki" — słuch. 17.30 Graj, gracyku... 18.00 Komunikaty. 18.08 Muzyczna panorama rozgłośni. 19.00 Kabarecik reklamowy. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 19.53 Dobranocka. 20.00 Dziennik. 20.10 O czym mówią w świecie. 20.25 Wiad. sport. 20.30 Małysiakowie. 21.00 Piosenki od ręki. 21.30 Zespół Dziewiątka. 22.00 Koncert Radio - Riwiery. 22.30 Tańcem żegnamy niedzielę. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Co tańczą w KDL. 23.40 Tańcem żegnamy niedzielę. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Radioproblemy. 8.50 „Koncert życzeń". 9.55 „Spojrzenia i refleksje" — mag. 10.15 Poranek literacko-muzyczny. 11.22 Trybuna środowisk twórczych — „Za co kochamy wieszczów". 12.05 Wiadomości. 12.30 Poranek symfoniczny z nagrań Ork. PR i TV w Krakowie. 13.30 Dziewczynka w melodii. 13.55 „Program z dywanikiem". 15.00 „Zatoka stu tysięcy diabłów" — cz. I „Człowiek za burtą" — słuch. 15.45 Z księgarskiej lady. 16.02 „Kwiaty dla załogi" — aud. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 Tygodnik Dźwiękowy. 17.30 Rewia piosenek. 18.00 „Włodzimierz Ilicz Lenin" — słuch. 18.50 Przeboje Beatlesów. 19.00 Wiad. 19.15 Kącik starej płyty. 19.30 Kącik nowej płyty. 19.45 Wojsko, strategia, obronność. 20.00 Magazyn literacko-muzyczny „Tedy i owędy". 21.30 Ch. Aznavour, R. Pavone i T. Jones. 22.00 Wiad. 22.05 Ogólnopolskie wiad. sport. 22.25 Lokalne wiad. sport. 22.33 Niedzielne spotkania z muzyką. 23.38 Jazz na dobranoc. 23.50 Wiad.

PROGRAM III

12.05 „Halo, tu Ramsay" — słuch. dokum. 12.30 Między „Bobino" a „Olimpią". 13.00 Tydzień na UKF. 13.15 4/4 — magazyn. 14.00 Ekspresem przez świat. 14.05 Kwadrans z... tłumikiem. 14.20 Peryskop. 14.45 Powracająca melodyjka — „Most nad rzeką zmartwień". 15.10 Pierwsze obroty — muzyczne premiery. 15.30 Wychowanie przy żelazie — rep. 15.50 Zwierzenia prezentera. 16.15 Sylwetka muzyka — Ray Charles. 16.40 Muzyka w poezji. 17.00 Perpetuum mobile — magazyn. 17.30 „Półtora parseka" — odc. pow. 17.40 Preludium deszczowe w piosence. 18.00 Coś w tym jest — rozmowa o filmach. 18.15 Polonia śpiewa. 18.30 Ekspresem przez świat. 18.35 Mój magnetofon. 19.00 „Arka z zabawkami" — słuchow. 19.30 Minimax. 20.00 Bez piórka i węgla — gawęda. 20.10 Wielkie recitale. 21.05 Kielecczyzna sercu bliska — Wieści z Czarnolasu. 21.25 Melodie z autografem Stanisława Mikulskiego. 21.50 W. A. Mozart — „Król Pasterz". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.20 Skrzypcowe tajemnice. 22.35 Jest taki rodzaj ciszy w piosence. 23.00 Swoje ulubione wiersze recytuje Joanna Jedlewska. 23.06 Muzyka nocą.

TELEWIZJA

PROGRAM I

7.50 TV Kurs Rolniczy (W). 8.25 Przypomnijmy, radzimy... (W). 8.35 Nowoczesność w domu i zagrodzie (W). 9.00 Dla młodych widzów: Telewizyjny Klub Śmiałych „Akcja Wici" — „Pożar w rezerwacie" — film z serii: Mój przyjaciel Ben — „Sport i zabawa" — program TV NRD (z Wrocławia i W-wy). 10.50 „W cztery świata strony" — odc. X pt. „Kanada — USA" (W). 11.25 Sprawozdanie sportowe (W). 12.50 PKF (W). 13.15 „Złote wrota" — teatrzyk piosenki (z Koszyc). 14.05 Przemiany (W). 14.35 „W obiektywie" (W). 15.05 TV Spotkania Teatralne Pola Gojawiczyńska — „Dziewczęta z Nowolipek" — Frania (W). 16.20 Gra zespół Kameralistów Filharmonii Narodowej (W). 16.50 Piórkiem i węglem (z Krakowa). 17.15 „Podwójna dawka" — cz. I — włoski program rozrywkowy. (W). 18.05 Inna twarz pomnika — Kobiety ich życia — „Jego Marie" (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik TV (W). 20.05 „Ostatnie wakacje" — film fabularny prod. ang. (W). 21.30 Magazyn sportowy (W). 22.00 „Kabaret Starszych Panów" — wieczór XV (W).

PROGRAM II

16.10 „Talent 71" — program rozrywkowy. 17.20 „Rzeźba i natura" — z cyklu: Galeria sztuki. 17.50 Kino Interesujących Filmów „Czterdziesty pierwszy" — film fab radz. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik (W) 20.05 Studio 63 — „Za nami szła Polska" — wg „Wspomnień osadników Ziem Odzyskanych". 21.10 Klub dobrej książki. 21.35 „Styl romański" z cyklu: „Dźwięk i linia". 22.05 Refleksje na dobranoc.

PONIEDZIAŁEK, 22 LISTOPADA

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.05 „Żółty Krzyż" — fragm. 10.25 Muzyka. 11.00 Dla kl. I liceum „Koledzy". 11.30 Koncert rozrywk. 11.45 Porady praktyczne dla kobiet. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Melodie i rytmy. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Z życia Zw. Radz. 13.20 Aud. „Wieś tańczy i śpiewa". 13.40 Więcej, lepiej, taniej. 14.00 Dedykujemy dla mecenasów. 14.20 Muzyka ludowa. 14.30 Co się wam w tej audycji najbardziej podoba. 15.00 Wiad. 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców. 16.00 Wiad. 16.05 Alfa i Omega. 16.30 Popołudnie z młodością. 18.50 Muzyka i aktualności. 19.15 PKO informuje. 19.20 Kupić — nie kupić — posłuchać warto. 19.30 Moments musicaux Fr. Schuberta. 20.00 Dziennik. 20.30 Muzyczne pocztówki. 20.45 Kronika sportowa. 21.00 Naukowcy — rolnikom. 21.25 Pięć minut o wychowaniu. 21.30 Kto się z czego śmieje. 22.00 Wieczorny koncert życzeń. 22.40 Utwory J. Milliana i J. Ptaszyna-Wróblewskiego gra Poznańska 15 Radiowa. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Korespondencja z zagranicy. 23.15 Rytmy na dzisiejszy wieczór. 23.40 Muzyka angielska. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

9.10 Wiad. 9.35 Kobiece ABC. 10.05 Muzyka lud. 10.25 W Jezioranach. 10.50 Kompozytor tygodnia — H. Purcell. 12.05 Wiad. 12.10 Reportaż dnia. 12.30 C. Debussy: 2 tańce. 12.40 (L) Komunikaty. 12.45 (L) „Mikrofon w służbie rolnictwa" — rep. 12.55 (L) „Z sieradzkich opłotków". 13.05 (L) „5 minut o sporcie". 13.10 (L) Transkrypcje i parafrazy. 13.40 „Diabły na dworze" — fragm. 14.00 Wiad. 14.05 Obrazki z Mazowsza. 14.25 Utwory skrzypcowe. 14.45 „Niepokój jesiennej zieleni" — opow. 15.00 Pod niebem Paryża. 15.30 Muzyczna jesień. 16.00 Wiad. 16.05 Nowości trzech radiofonii. 16.45 (L) Aktualności łódzkie. 17.00 (L) Śpiewają K. Wawrzkiewicz i Z. Płoszaj. 17.20 (L) „Dobra robota" — rep. 17.35 (L) „Na wierzchach wieje wiatr" — koncert. 18.00 (L) „Mówi pedagog". 18.20 Sonda. 19.00 Echa dnia. 19.15 Lekcja jęz. ros. 19.31 „Kula" — słuch. 20.11 Koncert. 20.38 Notatnik kulturalny. 20.53 D. c. koncertu. 21.44 Chwila poezji. 21.49 Wieczorny relaks z piosenkami. 22.00 Magazyn z kraju i ze świata. 22.30 Wiad. sport. 22.33 Nasi ulubieńcy. 22.50 Nowości Polskiego Wydawnictwa Muzycznego. 23.30 Gra zespół taneczny „Metrum". 23.50 Wiad.

PROGRAM III

12.05 Z kraju i ze świata. 12.30 Za kierownicą. 13.00 Na poznańskiej antenie. 15.00 Podróż do Pancz Rut — gawęda. 15.10 Album muzyki uniwersalnej. 15.30 Ekspresem przez świat. 15.35 1:1 — o sporcie. 15.50 Pocztówka dźwiękowa z Paryża. 16.15 Grają zespoły rozrywkowe. 16.45 Nasz rok 71. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Quodlibet. 17.30 „Półtora parseka" — odc. 17.40 Nie tylko melodia. 18.00 „Dama z łasiczką". 18.30 Ekspresem przez świat. 18.35 Mój magnetofon. 19.00 „Lalka" — odc. 19.30 Flamenco z Andaluzji. 19.45 Polityka dla wszystkich. 20.00 Bratysławska lira 71. 20.20 Deutsch im Funk — lekcja jęz. niemieckiego. 20.35 Płyty nasze i naszych przyjaciół. 21.00 Nie czytaliście — to posłuchajcie. 21.20 Nowa płyta — „Keef Hartley Band". 21.45 G. Puccini — „Madame Butterfly". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Michel Polnareff. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 Swoje ulubione wiersze recytuje Joanna Jedlewska. 23.05 Muzyka nocą.

TELEWIZJA

PROGRAM I

15.20 Politechnika TV — Fizyka kurs przygotowawczy — Teoria kinetyczna gazów — część I (Gdańsk). 15.55 Politechnika TV — Fizyka kurs przygotowawczy — Teoria kinetyczna gazów — część II. (Gdańsk). 16.30 Dziennik TV (W). 16.40 Dla dzieci: Zwierzyniec, w programie: „Kłopotliwy lokator" — film z serii: „Augie Doggie", „Baloniki" — film z serii: „Wally Gator" (W). 17.25 Echo stadionu (W). 17.55 Kino Filmów Amatorskich (z Katowic). 18.25 Wiadomości dnia (L). 18.45 „Eureka" (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik TV (W). 20.05 Teatr TV: „Diabelska Góra" — Karol Szakonyi (W). 21.20 „Wieczory Chopinowskie" — gra Halina Czerny-Stefańska (Szczecin). Po teatrze ok. 21.50 Dziennik TV (W). 22.10 Politechnika TV — Fizyka — kurs przygotowawczy (powt. z Gdańska). 22.35 Politechnika TV — Fizyka — kurs przygotowawczy (powtórzenie z Gdańska).

Przełożył: TADEUSZ JAN DEHNEL

AGATHA CHRISTIE

RENDEZ-VOUS ZE ŚMIERCIĄ

— Nie! Jestem zdrowa i przytomna, absolutnie przytomna. Ale chcę mieć własne życie... Z tobą... Dla ciebie... Pośród słonecznego światła, nie w cieniu starej baby, która tyranizuje cię i delektuje się twoją męką.

— Mama jest być może apodyktyczna, ale...

— Jest obłąkana! Umysłowo chora!

— Nie, Nadine — zaprotestował miękko. — Ona ma doskonałą głowę do interesów.

— Może... Nie przeczę.

— Posłuchaj, Nadine. Ona nie może żyć wiecznie. Ma blisko sześćdziesiąt lat i jest słabego zdrowia. Po jej śmierci majątek ojca zostanie podzielony między nas, w równych częściach. Pamiętasz chyba, że czytała nam raz testament ojca?

— Po jej śmierci, Lennox, może być za późno.

— Za późno?

— Tak! Za późno na szczęście.

— Za późno na szczęście — powtórzył szeptem i wzdrygnął się nerwowo.

Nadine przysunęła się bliżej, położyła dłoń na ramieniu męża.

— Posłuchaj, Lennox — zaczęła znowu. — Ja cię kocham. Trwa walka między mną i twoją matką. Po czyjej opowiesz się stronie?

— Zawsze po twojej.

— Więc postąp tak, jak mówię.

— To niemożliwe...

— Nic podobnego! Możliwe! Pomyśl, że moglibyśmy mieć dzieci.

— Matka życzy sobie, żebyśmy mieli dzieci. Nieraz to powtarzała.

— Wiem. Za to ja nie wydam na świat istoty, która miałaby żyć w cieniu, jaki ciebie spowija od dzieciństwa. Twoja matka może wywierać wpływ na ciebie, ale mną nie włada.

— Ty drażnisz ją często, Nadine — wymamrotał Lennox. — To postępowanie nierozsądne.

— Nie ja ją drażnię, Lennox. Czasami bywa zła, lecz przede wszystkim dlatego, że nie jest w stanie zmusić mnie do myślenia pod jej dyktando.

— Rzeczywiście... Zawsze odnosisz się do matki tak łagodnie, uprzejmie. Cudowna jesteś, Nadine. Zbyt doskonała dla mnie. Od początku byłaś taka. Jak powiedziałaś, że godzisz się wyjść za mnie, myślałem, że to jakiś sen fantastyczny.

— Popełniłam błąd wychodząc za ciebie — powiedziała spokojnie.

— Tak... Popełniłaś błąd — przyznał bezradnie Lennox.

— Nic nie rozumiesz. Chodzi o to, że usłuchałbyś mnie niezawodnie, gdybym wyjechała wtedy i zażądała, abyś pośpieszył za mną. Tak! Usłuchałbyś z całą pewnością... Ale wtedy nie byłam wystarczająco mądra, by zrozumieć twoją matkę, zgadnąć czego sobie życzy. — Zrobiła krótką pauzę. — Nie chcesz odejść? Odrzucasz moją propozycję? Trudno! Zmusić cię nie zdołam. Ale ja jestem wolna i mogę... muszę odejść. Odejdę!

Popatrzał na nią z niedowierzaniem i po raz pierwszy odpowiedział szybko, jak gdyby ospały nurt jego myśli uległ nagłemu przyśpieszeniu.

— Jak to? To niepodobieństwo. Matka ci nie pozwoli...

— Nie może mnie zatrzymać.

— Nie masz przecież pieniędzy.

— Pieniądze da się pożyczyć, wyżebrać, ukraść! Zrozum wreszcie, Lennox, że twoja matka nie ma władzy nade mną! Mogę odejść, czy zostać, postąpić tak, jak sama postanowię. Sądzę, że dostatecznie długo znosiłam to życie.

— Nie opuszczaj mnie, Nadine... Nie porzucaj... — westchnął bezradnie, jak dziecko.

Nadine spojrzała nań i na moment odwróciła głowę, aby nie dostrzegł bólu w jej oczach. Później uklękła obok męża.

— Więc odejdź ze mną. Odejdź! Potrafisz się na to zdobyć, jeżeli naprawdę zechcesz!

Odsunął się od niej.

— Nie! Nie będę mógł, Nadine... Zabraknie mi... Mój Boże! Zabraknie mi odwagi...

ROZDZIAŁ VIII

Doktor Gerard wszedł do kantoru agencji turystycznej i zastał tam Sarę King.

— Oo! Dzień dobry — powiedziała. — Omawiam właśnie wycieczkę do Petry i dowiedziałam się, że w rezultacie pan też jedzie.

— Tak. Jakoś pomieszczę się w czasie.

— Bardzo mi miło.

— Liczne będzie towarzystwo?

— Tylko jakieś dwie panie, pan i ja. Ładunek jednego auta.

(20) (Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-28. Sekretarz odpowiedzialny. II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 341-10, dział społeczny 621-60, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych red. nie zwraca), kulturalny 223-05, „Panorama" i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 395-57, 395-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Kolportaż i prenumerata: Przeds. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch" — Łódź, Kopernika 53, centrala 281-20. Cena prenumeraty: rocznie 156 zł, półrocznie 78 zł, kwartalnie 39 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17. Papier druk. mat. 80 g. S-11